

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 147 (2290).

LUBLIN, PONIEDZ. 22 CZERWCA 1953 R.

CENA 20 gr

Dziś rozpoczynamy pracę na nowych normach

Zobowiązanie załogi LFMR umożliwi skrócenie planu rocznego

Idąc śladami robotników Fabryki Samochodów Ciężarowych robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych zgromadzeni na masowce w sobotę dnia 20 bm. podjęli cenne zobowiązania produkcyjne, którymi uczczą zbliżającą się 9 rocznicę Wyzwolenia oraz pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wielka, odświętnie przybrana świetlica zapelniona robotnikami. Przybyli wprost z odlewni, ze stolarni, z warsztatów mechanicznych, z montażu, by tu wśród towarzyszy pracy, postanowieniem wprowadzenia nowych norm, zwiększenia produkcji, podniesienia jakości i oszczędności dać wyraz swej woli walki o pokój, o szybszą rozbudowę kraju.

Do podjęcia zobowiązań pierwsi przystąpili pracownicy odlewni. Postanowili oni od dnia 22 czerwca rozpocząć pracę na nowych normach. Wykonają oni również o jeden dzień wcześniej czerwcowy plan miesięczny, a w lipcu skrócą wykonanie planu o 3 dni. Również w tych miesiącach załoga odlewni zobowiązała się zmniejszyć ilość braków. Dzięki tym zobowiązaniom załoga odlewni skróci o dalsze 2 dni wykonanie planu rocznego, które, w myśl zobowiązań długofalowych miało przypaść na dzień 10 XII br. Obecnie plan roczny postanowili wykonać odlewnia już w dniu 8 XII bież. roku.

Ponadto cenne zobowiązania produkcyjne podjęły poszczególne brygady formierskie. ZMP-owska brygada formierzy zobowiązuje się w czerwcu i w lipcu formować codziennie o 20 sztuk więcej kółek naciskowych do kierału PO 26 i D 2 x 2.

Formierzy Zygmunta Kunc zaformuje w każdym miesiącu do końca roku po 1 sztuki spadów do kierałów PO 25 ponad plan.

Podobne zobowiązanie podjęli formierze: Jaruga, Szymula, Krzywicki, Stefański, Witkowski, Sołtys i Gawdzik.

Podjęte przez załogę odlewni zobowiązania silnym echem odbiły się

wśród młodzieży z warsztatów mechanicznych Oddziału „W”. Młodzieżowcy z brygady im. Hanki Sawickiej postanowili już od dnia 22 bm. rozpocząć pracę na nowych normach. Każdy z członków brygady podjął zobowiązanie. Zwiększenia swojej wydajności. Ob. Goltman i Zgierski obrabiają w czerwcu i w lipcu po 200 oprawek ponad plan, a Stefanek i Cybula wyprodukują w tym samym czasie po 100 sztuk tulejek ponad plan. Ob. Kosakowski obrabi 450 sztuk tulejek ponad plan.

Cenne zobowiązania podjęli również pracownicy stolarni „W”. Cała załoga postanowiła wykonywać każdego miesiąca po 2 komplety części składowych młocarni ponad plan. Pozwoli to działowi montażu na zmontowanie większej liczby młocarni.

Pracownicy stolarni podjęli wiele zobowiązań indywidualnych. M. in. ob. Fijałkowski w czerwcu i w lipcu br. wykonają 4 podświeczki ponad plan, a Cholewiński po 2 sztuki spadów głównych ponad plan w każdym miesiącu.

Do zobowiązań formierzy, stolarni i mechaników przyłączyli się również pracownicy działu montażu, którzy w czerwcu zamontują 5 młocarni MC 35 ponad plan.

Zobowiązanie brygady remontowej działu Głównego Mecha. Ika o 6 dni przyspiesza remont kapitalny tokarni pociągowej, a brygada remontowa elektryków wyremontuje ponad plan do dnia 1.VIII silnik elektryczny i uruchomi pięć tarczową do cięcia metali.

Technicy z działu przygotowania produkcji chcą przyczynić się do

podniesienia jakości wyrobów zorganizują do dnia 15. VII br. wypożyczalnie rysunków warsztatowych oraz kurs, na którym robotnicy będą mogli wyuczyć się odczytywać rysunki techniczne oraz zapoznać się z technologią produkcji.

Dzięki tym zobowiązaniom LFMR wykona roczny plan produkcji o 3 dni wcześniej niż to przewidziano po podjęciu poprzednich zobowiązań długofalowych, a więc w dniu 12. XII br.

Załoga LFMR postanowiła również obniżyć koszty produkcji o dalsze 1.4 proc.

Ohydny mord w Sing-Sing wstrząsnął sumieniem całego świata Głosy prasy światowej po straceniu Rosenbergow

NOWY JORK (PAP). Szerokie koła amerykańskiej opinii publicznej z coraz większą siłą potępiają mord popełniony na Rosenbergoch. Zwraca się uwagę na znamienne pośpiech, z jakim władze USA przyspieszyły termin uśmiercenia Rosenbergoch. Chodziło o to, by uniemożliwić obronie wystąpienie z nowymi wnioskami, zmierzającymi do ocalenia Rosenbergoch.

Prasa donosi, że obrońca Rosenbergoch Emanuel Bloch, gdy dowiedział się o decyzji władz amerykańskich przyspieszenia — pod różnymi cynicznymi pretekstami — terminu egzekucji, oświadczył:

„Ludzie stojący na czele rządu są większymi barbarzyńcami niż hitlerowcy w czasie, gdy władza w Niemczech znajdowała się w ich rękach. Jestem głęboko przekonany, że postępowanie prezydenta Eisenhowera świadczy o tym, że żyjemy w warunkach dyktatury wojskowej odzianej w szaty cywilne”.

Zwłoki niewinnie skazanych Rosenbergoch zostały wydane Zofii Rosenberg, matce Juliusa. Amerykański Komitet Obrony Rosenbergoch podał do wiadomości, że zwłoki znajdują się w domu pogrzebowym dzielnicy Brooklyn (Nowy Jork). Na wiadomość o tym liczne delegacje ludności przybyły do domu pogrzebowego, by złożyć hołd ofiarom „sprawiedliwości” amerykańskiej. Silne oddziały policyjne, które otoczyły dom pogrzebowy i zbudowały barykady na pobliskich ulicach, by nie dopuścić większego napływu ludzi, nie mogły powstrzymać tłumów, które przybyłyby przedefiniować przed trumnami. Przy zwłokach ustawili się warty honorowe, zmieniające się co dwie godziny.

Ze wszystkich części świata nadchodzą wiadomości o wzrastającej falie protestów i oburzenia całej ludzkości przeciwko potwornej zbrodni, popełnionej na dwojgu uczciwych obywatelach amerykańskich — nieu-

Wykonuj swój plan
CO DZIEŃ
CO GODZINĘ

To już nie „pech”

Remont urządzeń przewidziany w rocznym planie Lubelskiej Fabryki Papy miał trwać od 1—15 maja. Przystępując do remontu kierownictwo zakładu zapomniało jednak o jednej zasadniczej rzeczy: o sprawdzeniu stopnia przygotowania do remontu. Skutki tego zaniedbania wyszły na wierzch szybko, jak przysłowiowe „szydło z worka”.

Braki w zaopatrzeniu m. in. w śruby potrzebne do remontu suszarni bębnowej spowodowały, że remont ciągnął się przez cały maj i piątą część czerwca, utrudniając pełną produkcję. Korzystanie z suszarni polowej uniemożliwiły deszcze i w rezultacie powstał poważny niedobór produkcji, zagrożony został plan miesięczny, a także kwartalny i półroczny.

Załoga nie opuściła rąk

Cała załoga pracowała ofiarnie by przyspieszyć remont, ale szczególnie wyróżnił się ob. Paszkowski, mistrz produkcji, którego zmiana przoduje obecnie we współzawodnictwie ze zmianą Kasprzaka.

Na podkreślenie zasługuje również ob. Jan Kapica, ślusarz, który włożył dużo wysiłku w uruchomienie suszarni i obecnie pracuje nad usprawnieniem rewolwerówki (agregatu do impregnowania papy), psującej się często i grożącej awarią w wypadku pęknięcia łańcucha Galla, którego zamiana jest obecnie ogromnie utrudniona.

Pomogła realizacja zobowiązań

Do dnia 16 bm. zakład wykonał zaledwie 39,9% planu miesięcznego. W toczonej się obecnie walce o plan poważną rolę odegrać powinna organizacja partyjna mobilizująca do zwiększenia wysiłków w celu pełniejszej realizacji długoterminowych zobowiązań, których realizacja pomoże w wywiązywaniu się z zadań.

Z Francji donoszą, że cała prasa potępia zbrodnię popełnioną na Rosenbergoch. Nawet najbardziej pro-amerykańskie dzienniki nie śmiały przeciwstawić się opinii publicznej i wyrażają niezadowolenie z powodu stracenia Rosenbergoch.

Mieszcząński dziennik „Monde” pisze: okoliczności, które towarzyszyły skazaniu i straceniu Rosenbergoch, podniosły ich sprawę do rzędu symboli wielkich ideałów... W tym sensie stracenie Rosenbergoch może być uważane za wielką porażkę całej koalicji atlantyckiej. W innym artykule „Monde” pisze: „Pośpiech władz amerykańskich, które chciały jak najszybciej wykonać egzekucję, świadczy raczej o woli szybkiego załatwienia sprawy niż o czystym sumieniu”.

W telegraficznym skrócie

* Jak donoszą z Rio de Janeiro — w Brazylii trwa kryzys rządowy. Prasa brazylijska podaje, że po ustąpieniu ministra finansów, minister spraw zagranicznych, ministra pracy oraz ministra sprawiedliwości, do dyktanda podał się także ministerowie komunikacji, robót publicznych i oświaty. Dziennik „Imprensa Popular” podkreśla, że jedną z głównych przyczyn kryzysu rządowego jest fakt, że władze nie potrafiły zorganizować pomocy dla ludności północno-wschodnich okręgów Brazylii, gdzie wskutek długotrwałej suszy panuje niedożywienie. Przyczyną niekwalifikacji ciężkiej sytuacji ludności jest — jak podkreśla „Imprensa Popular” — polityka wojny oraz podporządkowanie interesów Brazylii interesom imperialistycznym trustów i ich agentów.

* Jak donosi Agencja ADN — prezydent Eisenhower oświadczył 19 bm. w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone udzielią Berlinowi zachodniemu dodatkowej pomocy w wysokości 50 milionów dolarów rękoma „dla dalszego umocnienia ekonomii Berlina zachodniego”. W kołach berlińskich ocenia się tę nową jawną pomoc jako niezgrabną próbę podniesienia na duchu agentów amerykańskich w Berlinie zachodnim, których niedawna awantura zakończyła się fiaskiem.

* Coraz więcej obywateli włoskich wstępuje do partii demokratycznych i demokratycznych związków zawodowych. Dziennik „Unita” donosi, że w okresie od 10 do 17 czerwca do partii komunistycznej i komunistycznej federacji młodzieży przyleciało 822 nowych członków. W prowincji Teramo powstało 9 nowych sekcji partii komunistycznej.

* Dziennik „L'Humanité” donosi, że 17 czerwca w Bayonne (departament Basses Pyrenées) dokonano zamachu bombowego na lokalną organizację partii komunistycznej. Nowa ta prowokacja faszystowska wywołała oburzenie ludności miasta, która domaga się surowego ukarania sprawców zamachu. „L'Humanité” przypominia, że w ciągu ostatnich dwóch lat faszystów dokonali trzyrotnie napadów na lokalną organizację partii komunistycznej w Bayonne.

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej nowym krokiem w kolektywizacji wsi

WARSZAWA (PAP). — I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który obradował w Warszawie w dniach 21 i 22 lutego br., w jednej z podjętych uchwał zwrócił się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o powołanie ogólnokrajowej rady spółdzielczości produkcyjnej. Prezydium rządu, przychylając się do uchwały zjazdu, powołało ostatnią uchwałę w sprawie powołania rady.

Uchwała Prezydium Rządu, wyznacza Radzie Spółdzielczości Produkcyjnej, doniosłą rolę i odpowiedzialne zadania w rozwoju ruchu spółdzielczego w naszym kraju.

Najważniejszym zadaniem Rady jest stać na straży ścisłego przestrzegania i poszanowania statutów spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim czuwać nad przestrzeganiem zasady dobrowolności przy organizowaniu i wyborze typu spółdzielni oraz nad kształtowaniem przyjaznych stosunków między spółdzielnią, a jej mało- i średniorolnymi sąsiadami. Rada będzie pomagać spółdzielcom w walce z wrogiem klasowym, wskazywać im środki prowadzące do wzrostu zespołowych gospodarstw, do zwiększania funduszy niepodzielnych i do prawidłowego ich wykorzystania. Obowiązkiem rady jest przestrzegać, aby podział dochodu w spółdzielniach odbywał się zgodnie z przepisami statutu, czuwać nad rozwojem i umacnianiem samorządu spółdzielczego, a także dbać o to, aby zapewniony był rzeczywisty udział członków spółdzielni w kierowaniu gospodarstwem zespołowym.

Uchwała wymienia dalsze obowiązki Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Należy do nich zwalczanie przejawów naruszania własności spółdzielczej i marnotrawstwa mienia zespołowego. Rada może spółdzielniom w stosowaniu słusznych sposobów obliczania wykonanej pracy i wynagradzania za te prace, w stosowaniu produkcyjnych metod prowadzenia gospodarki zespołowej i prawidłowej organizacji pracy, w rozwijaniu współzawodnictwa.

Dla realizacji wyznaczonych przez rząd ludowy doniosłych zadań i obowiązków, Rada Spółdzielczości Produkcyjnej będzie przede wszystkim opracowywać, opiniować i przedstawiać rządowi projekty ustaw, dekretów i uchwał dotyczących spółdzielczości produkcyjnej, będzie opracowywać i wydawać instrukcje i regulaminy w sprawach organizacji pracy, opłat za prace, sprawozdawczości, rachunkowości i innych spraw, regulujących życie spółdzielni.

W skład Rady wejdą wyróżniający się przewodniczący i członkowie aktywów spółdzielni produkcyjnych, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, rad narodowych, państwowych ośrodków maszynowych, rolniczych instytutów naukowo-badawczych i uczelni oraz przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Organem Rady Spółdzielczości Produkcyjnej będzie jego prezydium, składające się z przewodniczącego Rady, dwóch zastępców przewodniczącego, sekretarza i 7 członków.

Rozpoczęły się obrady Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców

WARSZAWA (PAP). 21 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców, w którym będzie udział ponad 600 przedstawicieli spółdzielni i rad nadzorczych z całego kraju.

Na obrady przybyli: sekretarz KC PZPR — Edmund Pszczółkowski, minister Handlu Wewnętrznego — Marian Minor, sekretarz CRZZ — St. Kowalczyk, wiceprezesi Naczelnej Rady Spółdzielczej — E. Dróżniak i J. Rataj, przedstawiciele władz naczelnych CZS, członkowie władz naczelnych oraz poszczególnych central spółdzielczych.

Po powitaniu zjazdu przez m.in. Minora, — zebrani wysłuchali referatu sprawozdawczego z działalno-

ści związku za okres od 1 lipca 1950 roku do 31 grudnia 1951 r. Referat zawierał również plan, działalności ZSS na najbliższą przyszłość.

Obrady trwają.

LFW wykonały plan półroczny

W dniu 20.VI br. Lubelskie Fabryki Wag wykonały plan półroczny w 113,02% (plan operatywny w 100,8%, asortymentowy w 103,2%).

Jest to tym bardziej godne uznania, że w roku ubiegłym LFW nie wywiązały się ze swych zadań.

Nowe kierownictwo gospodarce i polityczne potrafiło obecnie poprowadzić załogę do zwycięstwa. Powinno to stać się zachętą do przedterminowego zakończenia planu rocznego.

Tak Li Syn-man realizuje umowę o repatriacji

Pismo dowództwa strony ludowej do dowódcy wojsk amerykańskich w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chiń donosi, że biorąc udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei delegacja koreańsko-chińska ogłosiła 20 czerwca br. komunikat, w którym m. in. donosi:

— Choć upłynęło zaledwie 10 dni od podpisania przez przewodniczących delegacji obu stron porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i choć obrady nad uzgodnieniem szczegółów porozumienia w sprawie rozejmu są na zakończeniu, rząd i siły zbrojne Korei południowej, które pozostają pod bezpośrednią kontrolą strony amerykańskiej, posunęły się tak daleko, że zatrzymały przemocą około 26 tysięcy jeńców strony ludowej pod pretekstem ich „zwolnienia”. Ponadto rząd Korei południowej wyraźnie zaznaczył, że jeńcy ci zostaną wcieleni do armii południowokoreańskiej. Wszystko to dowodzi, że rząd Korei południowej dąży do storpedowania rozejmu w Korei.

Na jawnym posiedzeniu plenarnym w dniu 20 czerwca, które odbyło się na wniosek strony koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir odczytał następujące pismo z dnia 19 czerwca, wystosowane przez dowódcę naczelnego koreańskiej armii ludowej marszałka Kim Ir-sena i dowódcę chińskich ochotników ludowych, generała Pen Teh-hua'ia do dowódcy wojsk ONZ generała Mark Clarka:

Otrzymał list przesłany 18 czerwca przez generała Harrisona do generała Nam Ira.

W liście tym strona Wasza stwierdza, że 23 tysięcy jeńców koreańskiej armii ludowej „zbiegło z obózów jenieckich Nr 5, 6, 7 i 9 w dniu 18 czerwca. „Ucieczka ta — głosi Wasz list — była z góry uplanowa-

na i odbyła się za wiedzą i zgodą najwyższych czynników i rządu Korei południowej oraz dzięki pomocy strażników południowokoreańskich.

Tymczasem Li Syn-man przyznał otwarcie, że jeńcy ci zostali „zwolnieni” na jego rozkaz przez strażników południowokoreańskich. Zaledwie 10 dni temu przedstawiciele Waszej i naszej strony podpisali porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Mimo to rząd południowokoreański za zgodą Waszej strony naruszył jawnie to porozumienie.

Dowodzi to, że strona Wasza świadomie tolerowała przygotowywane od dawna i z premedytacją pogwałcenie przez klikę Li Syn-mana porozumienia w sprawie jeńców wojennych i stwarzanie przeszkód zawarciu rozejmu. Uważamy, że Wasza strona musi ponieść całkowitą odpowiedzialność za te incydenty.

Wasze niewłaściwe stanowisko w tej sprawie i tolerowanie tego wszystkiego przez Waszą stronę, stało się bezpośrednią przyczyną przymusowego zatrzymania jeńców wojennych i utrudniło osiągnięcie porozumienia w sprawie rozejmu, który miał już być podpisany.

W związku z niezwykle poważnymi następstwami tego incydentu musimy zadać waszej stronie następujące pytania:

Czy dowództwo wojskowe ONZ jest w stanie kontrolować rząd i armię Korei południowej?

Jeśli nie — to czy rozejm w Korei

będzie obowiązywał również klikę Li Syn-mana? Jeśli rozejm nie będzie obowiązywał klikę Li Syn-mana, jaka jest gwarancja wprowadzenia w życie warunków rozejmu przez Koreę południową?

Jeśli rozejm ma obowiązywać klikę Li Syn-mana, to Wasza strona musi być odpowiedzialna za natychmiastowe odnalezienie wszystkich 25.952 jeńców wojennych, którzy znajdują się obecnie „na wolności”, tzn. tych, którzy „zostali zwolnieni i są zatrzymywani przemocą oraz mają być wcieleni do armii południowo-koreańskiej. — poza tym strona Wasza musi dać gwarancję, że podobne incydenty więcej się absolutnie nie powtórzą.

Oczekujemy odpowiedzi Waszej strony.

(—) **Marszałek Kim Ir-sen** dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej

(—) **Gen. Pen Teh-hua**, dowódca Chińskich Ochotników Ludowych.

Utrzymamy pokój

Światowa Rada Pokoju zakończyła obrady wzywając narody do wzmocnienia walki przeciw wojnie

BUDAPEST (PAP). — W sobotę 20 bm. nastąpiło zamknięcie sesji Światowej Rady Pokoju. Ostatnie posiedzenie Rady odbyło się pod przewodnictwem Dastier de la Vigerie.

Po przemówieniach Pierre Cota i przewodniczącego delegacji hinduskiej Sokhei, zabrał głos Dastier de la Vigerie, który podziękował delegatom i zaproszonym na sesję za ich wkład w dzieło pokoju oraz narodowi węgierskiemu za gościnność. Następnie Dastier de la Vigerie odczytał projekt apelu Światowej Rady Pokoju. Projekt ten został jednomyślnie przyjęty.

Apel ten brzmi:

Zrodziła się wielka nadzieja. Każdy człowiek widzi obecnie, że porozumienie jest możliwe. Można położyć kres przelewowi krwi, można skończyć z „zimną wojną”.

Uroczysto wzywamy narody, aby domagały się od swoich rządów doświadczenia do porozumienia w drodze rokowań.

Powinniśmy poprzeć wszelkie pozycje każdego rządu mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu. Powinniśmy przeszkodzić działaniu tych, którzy utrudniają lub opóźniają osiągnięcie porozumienia.

Zwycięstwo pokoju jest bliskie. Zwycięstwo to osiągniemy.

BUDAPEST (PAP). — W piątek na placu Kossutha w Budapeszcie odbył się wielki wiec z okazji obrad sesji Światowej Rady Pokoju.

Na placu i przyległych ulicach zgromadziło się przeszło sto tysięcy robotników budapeszteńskich, którzy przybyli na wiec, aby dać wyraz swej niezłomnej woli obrony pokoju na całym świecie.

Przewodnicząca Węgierskiej Rady Pokoju E. Andics powitała uczestników sesji Światowej Rady Pokoju w imieniu węgierskich bojowników o pokój i w imieniu narodu węgierskiego.

Następnie przemawiali: Jean Lafitte (Francja), A. Surkow (ZSRR), Li Teh-czuang (Chiny), Han Ser Ja (Korea), Gabriel d'Arbousier (Afryka), Monika Felton (Anglia) i Mary Freeman (Stany Zjednoczone).

„Zarobek” przy dźwiękach megafonów amerykańskich

Prowokator z zachodniego Berlina o zajściach w sektorze demokratycznym

BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje komunikat władz śledczych NRD o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego, nazwiskiem Werner Kalkowski:

W związku z ekscesami, zorganizowanymi w demokratycznym sektorze Berlina przez agentury czynne w Berlinie zachodnim — stwierdza komunikat — władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowały licznych najemnych prowokatorów. Jednym z nich był Werner Kalkowski, Niemiec, urodzony w 1916 roku w Guestrow (Meklemburgia), bezrobotny, zamieszkały w Berlinie przy Naunynstrasse 34. Aresztowano go 17 czerwca br. Oto protokół jego przesłuchania, który, zgodnie z przepisami ustawy, został przezeń sprawdzony i potwierdzony:

Pytanie: W jakim sektorze Berlina pan zamieszkuje?

Odpowiedź: Mieszkam w sektorze amerykańskim.

Pytanie: Jak się więc stało, że został pan aresztowany wraz z innymi przy próbie zorganizowania rozruchów na terytorium demokratycznego sektora Berlina?

Odpowiedź: 17 czerwca rano

zostałem wysłany wraz z grupą co najmniej 90 ludzi z Berlina zachodniego do demokratycznego sektora. Chcieliśmy zorganizować tam rozruchy i wciągnąć do nich strajkujących robotników.

Pytanie: Kto dał panu to polecenie?

Odpowiedź: 18 czerwca o godzinie 6 wieczorem przyszedł do mego mieszkania Paul Guenting, który rego znam z Guestrow i który również mieszka w zachodnim Berlinie. Zaproponował on mi, żebym za dobrym wynagrodzeniem wziął udział w zorganizowaniu rozruchów w sektorze demokratycznym. Guenting powiedział przy tym, że zorganizowanie takich rozruchów ułatwione będzie przez to, że w sektorze demokratycznym pewna część robotników zaczyna strajkować.

Pytanie: Proszę opowiedzieć o tym dokładniej.

Odpowiedź: Gdy Guenting od-

niem się stawił 17 czerwca o 8 rano na Breitenbachplatz. Tak też zrobiłem. Przybyłem w oznaczonym czasie na umówione miejsce, gdzie oprócz mnie znajdowało się jeszcze co najmniej 90 osób — przeważnie również bezrobotnych.

Guenting oświadczył zgromadzonym, że naszym zadaniem jest udać się do demokratycznego sektora Berlina, przyłączyć się tam do strajkujących robotników i przekształcić spokojny strajk w bunt pod hasłem obalenia rządu NRD.

Po nim zabrał głos Amerykanin Hiwer. Wezwał on nas, byśmy wykonali nasze zadanie zorganizowania rozruchów możliwie najlepiej i obiecał, że każdy z nas wysłany będzie za to na trzymiesięczny wypoczynek. Ci z nas, którzy nie mieli pracy, mieli być następnie przyjęci do policji zachodnio-berlińskiej i mieli otrzymać dobre wynagrodzenie. Ponadto każdemu z nas obiecano po 50 marek zachodnich, które mieliśmy otrzymać natychmiast po powrocie z sektora demokratycznego.

Pytanie: Co przedsięwzięliście — pan i pańscy współnicy — w stosunku do robotników sektora demokratycznego, aby dokonać prowokacji?

Odpowiedź: Po otrzymaniu instrukcji w sprawie zorganizowania rozruchów skierowaliśmy się zwar tą grupą przez most Poczdamski na Potsdamer Platz. Tam przyłączyliśmy się do strajkujących i od tej chwili przystąpiliśmy do wykonywania naszego zadania, tj. zaczęliśmy podżegać tłum, wykrzykując odpowiednie hasła, przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innym organom władzy.

Na Potsdamer Platz ci spośród nas, którzy mieli butelki z benzyną, zaczęli podpalać poszczególne gmachy. Wielu z naszej grupy rzucało kamieniami w policjantów ludowych i wybijalo szyby w oknach. Razem z tłumem skierowaliśmy się przed gmach rządowy na Leipziger Strasse, gdzie ekscyzy trwały. Tym razem zaczęliśmy również ostrzeliwać policję ludową i załogi czołgów radzieckich.

Pytanie: Czy pan również strzelał?

Odpowiedź: Nie strzelałem, gdyż nie miałem broni, ale widziałem dokładnie jak Hans Juergen strzelał z rewolweru do żołnierzy rosyjskich. Czy zastrzelił któregoś z nich — tego nie wiem. Moja rola na Leipziger Strasse polegała na podżeganiu tłumy przeciwko rządowi przez wznoszenie krzyków: „Precz z rządem!” i za pomocą innych obelżywych hasła. Do podżegania tłumy pomagał nam bardzo Amerykanin, gdyż na ich polecenie ustawiono na granicy sektorów dwa wielkie megafony, które transmitowały bez przerwy podjudzające przemówienia w językach niemieckim i rosyjskim. Po rosyjsku przemawiał Anton Loeffler. Wzywał on policję i wojsko rosyjskie, by nie występowały przeciwko buntownikom. Jecz same przechodziły do zachodniego Berlina.

T. G.

Postępowy ruch katolicki przestrzega interesów państwa i narodu

Konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyła się ogólnopolska konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich — przedstawiciele komisji intelektualistów i działaczy katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, Komisji Księżych przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawiciele wydziałów teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zagajając obrady ks. prof. dr Stanisław Huet, prodziekan wydziału teologii katolickiej UW odczytał list do prezydium konferencji nadesłany przez dziekana wydz. teol. UW ks. prof. dr Jana Czuja, zawierający życzenia owocnych obrad dla dobra kościoła katolickiego i ojczyzny ludowej.

Referat pt. „Perspektywa rozwoju porozumienia między kościołem a państwem w Polsce Ludowej” wygłosił dr Radosz.

Mówca stwierdził, że postulaty ruchu społeczno-postępowego w katolicyzmie polskim zostały już przyjęte przez zdecydowaną większość duchowieństwa. Wyrasta poważny już zastęp duchownych i świeckich działaczy, którzy dojrzałe rozumieją zarówno potrzeby kościoła jak i państwa ludowego.

Ks. Radosz podkreślił, że nakreślenia zadań katolików polskich nie można odrywać od rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Mówca m. in. oświadczył:

„Trzeba sprawę postawić jasno. Wszędzie tam, gdzie przemówi władza kościelna w swym autentycznym sakralnym charakterze, potrafimy schylić głowę, wszędzie tam, gdzie władza kościelna będzie realizować odrębne od naszych poglądy, czy przewidywania społeczno-polityczne, zachowamy niezależność sądu i działania i czynić to będziemy w przekonaniu, że postępujemy w myśl obiektywnego dobra instytucji władzy kościelnej”.

W zakończeniu referatu ks. dr Radosz stwierdził:

„Dzisiejsza nasza konferencja stanowi wyraz odpowiedzialności naszego sumienia katolickiego i narodo-wego. Pojawily się ostatnio objawy świadczące o szkodliwej dla sprawy porozumienia postawie społeczno-politycznej niektórych osób piastujących wysokie godności kościelne w

Polsce. W takiej niebezpiecznej dla dobra katolicyzmu polskiego, hamującej prawidłowy rozwój realizacji zadań narodowych sytuacji trzeba tym silniejszej, tym bardziej dojrzałej aktywności całego postępowego społeczeństwa katolików polskich.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednogłośnie rezolucję o wspólnym działaniu wszystkich postępowych organizacji i środowisk katolickich dla pogłębienia stosunków między kościołem i państwem na podstawie porozumienia.

Lekcja historii

22 czerwca mija 12 lat od chwili, gdy najpotworniejsza machina wojenna, jaką kiedykolwiek wyhodował imperializm — zbrojne hordy Hitlera rzuciły się na kraj socjalizmu. Hitler upojony odnoszonymi przez lata zwycięstwami sądził, że mając na swych usługach prawie cały potencjał przemysłowy kontynentu europejskiego, zdola błyskawicznymi uderzeniami zrealizować swoje marzenia: rozbić i zniszczyć pierwsze w dziejach ludzkości państwo socjalistyczne.

Rozbite i zniszczone Związku Radzieckiego leżało w sferze zainteresowań nie tylko Hitlera. Przez wiele lat imperializm światowy przygotowywał agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wyrazem tych agresywnych planów świata imperialistycznego była nieudana interwencja przeciwko młodemu Krajowi Rad, a w latach późniejszych były posunięcia polityczne, zmierzające do osaczenia Związku Radzieckiego. Jednym z takich posunięć był osławiony układ lokarnski z 1925 roku, który rozwiązywał ręce agresywnemu imperializmowi niemieckiemu, stanowiąc dla niego zachętę do działania na Wschodzie, był próbą skierowania agresji niemieckiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Takich prób było więcej. Wystarczy wspomnieć chociażby haniebny układ monachijski, w którym już zupełnie niedwuznacznie mocarstwa Europy zachodniej i stojące w cieniu Stany Zjednoczone wręcz zapraszaly Hitlera do napaści na ZSRR.

Przez wiele lat magnaci kapitału światowego nie żalowali ani funtów, ani dolarów dla wyposażenia armii hitlerowskiej, w której widzieli swą forpoczcie, swą główną siłę uderzeniową dla walki przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Nie zrealizowały się marzenia organizatorów i inspiratorów hitlerowskiej napaści. Naród radziecki, jego bohaterka armia osiągnęły cele wyznaczone im przez partię, przez Towarzysza Stalina, który w historycznym przemówieniu z 3 lipca 1941 roku powiedział: „Celem tej powszechnej Wojny Narodowej przeciwko ciemniom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie faszystowskiego niemieckiego”. Żołnierze radziecki, kierowany przez awangardę narodu radzieckiego — Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, dobił hitlerowskiego

zwierzca w jego legowisku i przyniósł milionom ludzi tak upragnione wyzwolenie.

Wśród tych milionów znajduje się naród polski, któremu wiekopomne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem przyniosło wyzwolenie z jarzma hitlerowskiego, przyniosło powrót do macierzy ziem nad Odrą i Nysą, przyniosło możliwość budowania nowego, lepszego, prawdziwie wolnego, socjalistycznego życia.

Związek Radziecki, najpotężniejsze mocarstwo świata, wyrażając najgłębsze dążenia wszystkich narodów świata, i dziś, podobnie jak przed laty, nie szczędzi wysiłków, by w stosunkach międzynarodowych triumfował duch współpracy i porozumienia. W tym kierunku zmierzają propozycje ZSRR w sprawie jak najszybszego zlikwidowania rozbięcia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, pokojowymi, demokratycznymi i suwerennymi Niemcami — z takimi Niemcami, które byłyby w Europie czynnikiem pokoju i porozumienia międzynarodowego.

Rząd Związku Radzieckiego nie ustaje w wysiłkach, aby doprowadzić do rozwiązania najważniejszych problemów międzynarodowych. Całym swoim autorytetem poparł on koreańsko-chińskie propozycje, które wskazywały drogę do osiągnięcia porozumienia w Korei, drogą do rozejmu w Korei.

I gdy dziś my, podobnie jak i inne narody, myślimy o owych pamiętnych dniach czerwca 1941 r. gdy sobie uświadamiamy, że wszystko czym dziś żyjemy mamy do zawdzięczenia historycznemu zwycięstwu oręża radzieckiego nad hitleryzmem, to siłą rzeczy przewija się przed naszymi oczyma obraz wydarzeń, które nastąpiły w niespełna 4 lata później — obraz zdruzgotania hitlerowskiej potęgi przez najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki. I mijająca dziś rocznica utrwała w nas przekonanie, że wszystkie awanturnicze plany polityków wojny muszą niechybnie skończyć się dla nich klęską.

Przyszłość należy do polityki, która wywodząc się z niezachwianej wiary w człowieka, z przekonania o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, z przekonania o niezwykłości Kraju Socjalizmu, niestrudzenie zmierza do zapewnienia narodom pokoju.

O właściwy poziom pracy podoficerów produkcji

**Dobry brygadzysta musi być troskliwy, wymagający
musi posiadać wysoką wiedzę fachową
i uświadomienie polityczne**

W Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budownictwa już tak się utarło, że gdy brygada wykonuje plany, brygadzysta musi być „dobry”. Oczywiście jedno z drugim musi mieć związek, ale należałoby raczej powiedzieć, że właśnie tacy brygadziści, jak Saba, Terlecki i Szacon, których brygady stale wykonują zadania, stanowią dopiero materiał na dobrych brygadzystów. Gdyby kierownictwo budów, podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa pomogły im, wskazywały błędy i nauczyły kierować brygadą w oparciu o planową pracę mogliby być naprawdę wzorowymi podoficerami produkcji. Ale tego obowiązku nie spełnia, niestety, ani organizacja partyjna, ani związkowa, ani kierownictwo LPZB.

Towarzysz Bierut mówiąc na konferencji stalinogrodzkiej wyższego, średniego i niższego dozoru wskazał, że dobry kierownik, dobry majster i brygadzysta powinien posiadać pięć zasadniczych cech.

„Brygadzysta musi być troskliwy. Musi troszczyć się o warunki pracy i to, aby robotnik miał możliwości jak najwyższego zarobku. Brygadzysta musi być wymagający, musi czuć nad ścisłym przestrzeganiem dyscypliny pracy, czuć nad tym, by jego zespół wypełniał polecenia. Musi wreszcie posiadać wysoką wiedzę fachową i być uświadomiony politycznie”.

Trzeba przyznać, że niewiele jeszcze brygadzystów w budownictwie posiada te właśnie cenne, nieodzowne dla dobrej pracy cechy.

Wzajemnie np. Aleksandra Sabę, Brygada „zgrana”, chętna do roboty, wysoko przekracza normy. Mimo woli nasuwa się pytanie o ileż więcej mogliby ludzie Saby przekraczać swoje normy, gdyby wiedzieli dokładnie, jaką pracę, w jakim czasie mają wykonać, jaką za to otrzymają zapłatę. Tymczasem brygadzysta nie umie ich uświadomić, gdyż sam otrzymuje niewłaściwe zlecenia, w których nie określono ściśle, ile dajmy na to metrów sześciennych ma brygada wykonać. Żle, że ob. Saba nie domaga się tego, by zlecenia były właściwie wystawiane. Brygadzysta ten nie wie również, jaka jest cena za wykonanie i m. szc. danego wykupu. A więc brak tu poważnego bodźca do pracy — znajomości przez członków brygady ich zadań. Ponadto brygada kopaczy ob. Saby nie ma właściwych narzędzi, łopaty są tępe, co utrudnia pracę robotników — brak jest wapieniarki. O te właśnie łopaty, o tę wapieniarkę powinien dopominać się u majstra brygadzisty Saba, słowem zapewnić zespołowi jak najlepsze narzędzia i jak najbardziej ułatwić pracę.

Szczególnie jaskrawo uwidacznia się w LPZB brak pracy uświadomienia ze strony brygadzystów. Jeżeli chodzi o tak ważny problem, jakim jest wprowadzenie nowych norm, oto w brygadzie Terleckiego tempo pracy wyraźnie osłabło. Robotnicy dość nieufnie podchodzą do sprawy norm, a przecież doświadczenie wykazało, że tam, gdzie robotnicy zrozumieli, że regulacja jest słuszną i konieczną, sami się jej domagali już przekraczając nowe normy. Osłabienie tempa pracy zespołu ob. Terleckiego wynika właśnie z tego, że brygadzysta nie wytłumaczył swoim ludziom, ile według nowych stawek otrzymają pieniędzy za taką, a taką pracę itp.

Te wszystkie błędy są w dużej mierze winą pracy grup związkowych i aktywności partyjnego LPZB, który nie umie dotrzeć do tych brygadzystów. Gdyby brygadziści byli należycie uświadomieni, z pewnością mogliby wraz ze swymi zespołami osiągać jeszcze lepsze wyniki w pracy.

Brygadzysta powinien dawać dobry przykład, musi swoim zespołem porwać całą brygadę. Są jednak w LPZB tacy, jak ob. Czesław Złupny, którzy nie tylko nie starają się zorganizować pracy, nie czuwają nad tym, by zespół miał zawsze przygotowany front robót, ale sami opuszczają oni r boczę. Oczywiście taki „przykład” musi ujemnie oddać się na pracę brygady. Taki brygadzysta nie zasługuje na szacunku miano podoficera produkcji. Nie dziwnego, że robotnicy starają się „ucieć” z zespołu brygadzisty Złupnego.

O tym, jak wiele zależy od dobrego, świadomego swych zadań brygadzisty, świadczy sukces torowej brygady

Myszki, która w I kwartale b. roku otrzymała tytuł najlepszej w Polsce, a ostatnio pracując przez kilka dni przy budowie torów w hucie im. Bolesława Bieruta (gdzie miała okazję zmierzyć się z brygadami całego kraju), osiągnęła najlepsze wyniki, wyrabiając ponad 260 proc. normy.

W czym tkwi tajemnica sukcesów brygady Myszkki z LPZB? Z pewnością w tym, że ob. Myszko głęboko wziął sobie do serca wskazania towarzysza Bieruta. Dzięki tym wskazaniom umie należycie pokierować brygadą.

— Przekonałem się — dzieli się z nami swymi doświadczeniami ob. Myszko — że ważną rzeczą jest zapoznać zespół z zadaniami miesięcznymi. Raz w miesiącu organizuję naradę produkcyjną zespołu, poświęconą omówieniu naszej pracy na najbliższy okres, zapoznanie robotników z harmonogramem i zleceniami. Na tych naradach omawiamy wszystkie trudności i wspólnie dyskutujemy nad sposobami ich przezwyciężenia. Poza tym codziennie po pracy zbieramy się na kilka minut, by omówić, co będziemy robić w następnym dniu, i gdzie który z nas stanie tak, że każdy z członków zespołu z chwilą rozpoczęcia pracy wie co ma robić tego dnia.

Właściwe rozstawienie ludzi jest rzeczą bardzo ważną. Na przykład zdarza się, że brygada otrzyma do zbudowania krótki kawałek toru, wówczas 11 ludzi przeszkadzałoby sobie wzajemnie. Ustawiam więc kilku, a resztę zatrudniam przy wozeniu tłuczki, darniowaniu i planowaniu skarp oraz w przygotowaniu terenu do pracy na następny dzień.

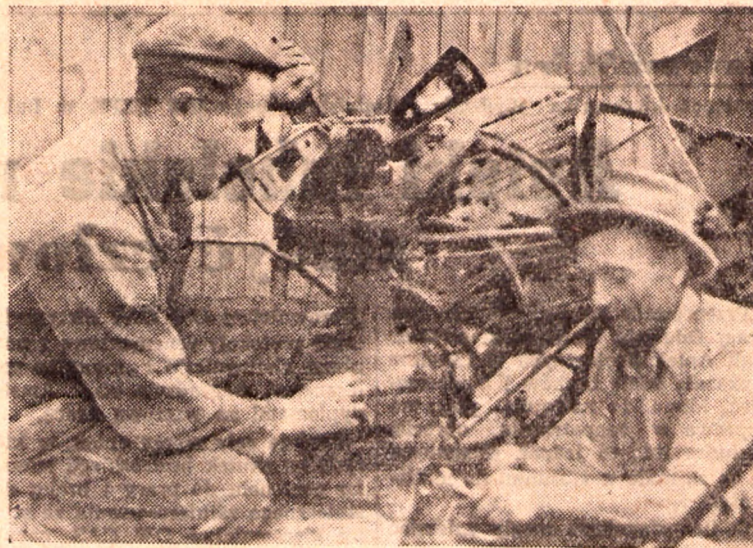
Niezwykle ważną rzeczą jest również harmonijna współpraca brygadzisty z majstrem. Dzięki takiej współpracy brygadzisty Myszkki z majstrem Skowrońskim wystarano się o lewary, łapy, młotki torowe i kleszcze, których brak utrudniał wykonanie planów brygadzie torowej.

Oparcie pracy o harmonogramy, o planowanie dobowe, właściwe ustawienie ludzi, jak również troskliwa opieka i praca uświadomiania, przyjacielski stosunek do członków zespołu oraz dzielenie się z nimi wiadomościami fachowymi, to czynniki, które zdecydowały, że ob. Myszko cieszy się opinią wzorowego

go brygadzisty takiego właśnie, z którego wszyscy powinni brać przykład.

Niewiele jest jeszcze takich, jak Myszko — podoficerów produkcji. Doświadczenia jego powinny posłużyć wszystkim brygadzystom, zachęcić ich do podnoszenia poziomu swej pracy. Konieczna jest również pomoc kierownictwa, podstawowej organizacji partyjnej i związków zawodowych, które powinny uświadamiać wszystkich brygadzystów o tym, jakie ciężką na nich obowiązki, przekazać im wskazania towarzysza Bieruta. Przyczyni się to z pewnością do szybszego wykonania naszych planów.

J. G.



Gminny Ośrodek Maszynowy w Samokleskach przygotowuje sprzęt do akcji żniwno - omlotowej. Na zdjęciu: kier. GOM Władysław Maj i jego pomocnik, Czesław Hawryło w czasie reperacji snopowiązałki. (Foto — Wierucki)

**Rozpatrując sprawnie i wnikliwie skargi i zażalenia
podnosimy aktywność mas pracujących**

Dla każdego obywatela Polski Ludowej dzisiaj jest jasne, że wszystkie ustawy, zarządzenia i uchwały mają na celu wzmocnienie naszej gospodarki narodowej, a co za tym idzie podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Nie też dziwnego, że wokół naszej władzy ludowej łączy się coraz szersze rzesze społeczeństwa, które pragną brać czynny udział w budowie nowego, lepszego życia. Coraz częściej mamy przykłady, że robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca występują czynnie przeciwko biurokratom, bumelanom i wszelkiego rodzaju wrogom naszej rzeczywistości.

Ten wzrost aktywności mas widzimy jasno przeglądając listy obywateli kierowane przez nich do referatów i wydziałów skarg i zażaleń prezydiów rad narodowych. W listach tych obywatele piętnują marnotrawstwo, biurokracizmy, kumoterstwo, nierobstwo itp.

Większość naszych prezydiów rad narodowych ma właściwy stosunek do skarg i zażaleń — są one rozpatrywane szybko i wnikliwie. Można tu wymienić chociażby Prezydium PRN w Lublinie, czy w Puławach, którym skargi i zażalenia pomogły usprawnić prace soltysów, GRN, dokonać potrzebnych zmian personalnych itp.

Są jednak jeszcze, niestety, prezydium, gdzie skargi i zażalenia nie znajdują należytego zrozumienia.

Wymienić można by tutaj chociażby Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Hrubieszowie i Białej Podlaskiej. A oto przykłady:

Do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej w okresie od I.I. do 15.V. br. wpłynęło 278 skarg i zażaleń. Z tego tylko 27 bezpośrednio od petentów natomiast 70 z redakcji różnych pism, 37 z radia, 29 z Rady Państwa, 53 z Prezydium WRN, 37 z innych instytucji, 5 anonimów.

Z tego samego zestawienia wynika, że obywatele piszący skargi i zażalenia wolą uwagi swoje kierować do gazet, radia, Rady Państwa itp., niż do prezydiów GRN czy PRN.

Warto zatem zastanowić się z czego to wynika?

Wynika to stąd, że cenne listy obywateli, w których tylko w minimalnym procencie petenci zwracają się we własnych prywatnych sprawach, a w większości wypadków dopominają się o zlikwidowanie kumoterstwa, nierobstwa, wrogiej roboty itp. leżą w radach narodowych miesiącami nie załatwione.

Wydział Podatków Wiekiskich PRN w Białej Podlaskiej ma 26 skarg i zażaleń nie rozpatrzonych z 1952 r. i 183 z lat ubiegłych. W roku bieżącym wpłynęło tam 46 nowych spraw, lecz do 15 maja żadna z nich nie została załatwiona. Czyżby skargi te były mało istot-

ne? Wręcz przeciwnie, w listach swych chłopi stwierdzają, że Prez. GRN po kumotersku rozpisuje grunty kulaków, przez co okrada się państwo i zniechęca uczciwych chłopów do sumiennego wypełniania obowiązków.

O kumoterskim rozpisaniu ziemi Czesławowi Korczyńskiemu z gromady Dobryń, donieśli małorolni chłopcy dnia 5 lutego br., lecz na interwencję dotychczas czekają bezskutecznie.

Małorolny chłop z gromady Witulin tejże gminy jeszcze w grudniu ub. roku podał szereg nazwisk kulaków i kombinatorów, jak: Juliana Pukacza, Osńskiego, Nowosielskiego i innych, którym również miejscowe Prez. GRN po kumotersku rozdzieliło grunty. Wydział Podatków Wiekiskich otrzymał tę sprawę w styczniu z terminem załatwienia do 10 lutego. Po tym terminie minęło blisko 4 miesiące i sprawa nie została rozpatrzona.

Lepiej ustosunkowuje się Prezydium Powiatowej Białskiej Rady Narodowej do skarg kierowanych z Rady Państwa, redakcji czy radia. Wynika to stąd, że prezydium obowiązane jest wymienionym instytucjom dać w określonym terminie wyjaśnienia, jak dana sprawa została załatwiona. Gdy tego nie uczyni otrzymuje ponaglenie.

Twierdzenie to można uzasadnić przykładami. Julia Skubiszewska, zamieszkała w gromadzie Pawłów Nowy, gm Janów, mając syna w wojsku, nie była w stanie samodzielnie i w terminie przeprowadzić siewów wiosennych. Zwróciła się do soltysa o przydzielenie jej pomocy sąsiedzkiej. Soltys oczywiście nie spieszył się. Interweniowała w Prez. GRN również bezskutecznie. Skubiszewska do Prez. PRN już nie zwróciła się. — Nie wierzyła — jak mówi — w skuteczność swej prośby. Napisała bezpośrednio do Rady Ministrów i oczywiście z dobrym skutkiem.

Przykład ten nie jest oderwany. Odwoływać musieli się również do Rady Państwa, „Fal 49” itp. ob. Chwisiuk z gromady Sławacinek Nowy, Henryk Skwarmyński z Białej, Wiktor Żak z gromady Łobaczew Mały, gm. Kobylany i działaczkę innych. Z miejscowych władz nie znajdowali zrozumienia.

Wszystko to świadczy o tym, że niektóre gminne i powiatowe rady narodowe mają jeszcze, niestety, biurokratyczny stosunek do skarg i zażaleń, a biurokracizmy to izolowanie się od mas, jest wielkim złem społecznym.

Musimy tu pamiętać o słowach towarzysza Stalina. Uczy On, że siła komunistów ma źródło w tym, że umieją się otoczyć milionowym aktywnym bezpartyjnych. A przecież nasze masy ludowe chcą być aktywne, chcą brać czynny udział w ugruntowywaniu naszej rzeczywistości. Widzimy to dobitnie na przykładzie nadsyłanych listów. Zadaniem rad narodowych jest podnieść i wykorzystać tę aktywność mas ludowych. Droga do tego prowadzi między innymi przez terminowe, wnikliwe rozpatrywanie skarg i zażaleń wszystkich obywateli. Każda skarga słuszna i w terminie rozpatrzona podnosi autorytet rad i władze je ze społeczeństwem, a tym samym stwarza radom bazę do należytego wypełnienia swej funkcji władzy ludowej.

M. C.

Czesław Tutak

Sekretarz KP PZPR w Zamościu

**Zwiększa się zainteresowanie Komitetu Powiatowego w Zamościu
sprawami przemysłu**

Na terenie naszego powiatu poza budową kombinatu tłuszczowego w Bodaczowie nie posiadamy innych wielkich zakładów przemysłowych. Mamy jednak poważną ilość zakładów przemysłu drobnego, których produkcja wywiera niemały wpływ na zaopatrzenie naszego rynku w artykuły przemysłowe, na zaspokojenie potrzeb ludności.

Możemy ogólnie stwierdzić, że w ostatnich okresie nastąpiła znaczna poprawa w pracy organizacji partyjnych naszych zakładów pracy. W wyniku szkolenia partyjnego podniósł się poziom ideowo - polityczny członków partii, wzrosła dyscyplina partyjna i poczucie odpowiedzialności za plan.

Dzięki temu zamojskie zakłady przemysłowe wykonują systematycznie plany produkcyjne nie przekraczając przy tym limitów funduszu płac.

Bezspornie jest to nasze osiągnięcie, nie może ono jednak przesłonić konieczności wzmocnienia pracy z organizacjami partyjnymi w przemyśle. Wykonanie planów i większy, niż w latach ubiegłych zasięg współzawodnictwa pracy nie oznaczają jeszcze, że w przemyśle zamojskim jest wszystko w porządku.

W wielu zakładach istnieją poważne, a niewykorzystane rezerwy wewnętrzne, których uruchomienie może przynieść wydatne zwiększenie produkcji i obniżenie kosztów własnych.

Częstym zjawiskiem w pracy

wielu naszych zakładów przemysłowych jest brak rytmiczności. Zalety powstałe w pierwszej i drugiej dekadzie miesiąca odrabia się szturmami w trzeciej dekadzie. W Zakładach Przemysłu Drzewnego tolerowane są takie fakty jak przychodzenie robotników do pracy o kilka godzin wcześniej przez co sztucznie zwiększa się wyrobienie normy.

Niektórzy pracownicy Zakładów Przemysłu Drzewnego nie mają jeszcze należytego zrozumienia dla racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej. Np. jeden z robotników skarżył się, że musi codziennie 50 razy chodzić z krzesłami po schodach. Na pytanie dlaczego nie pomyślał o zastosowaniu windy odpowiedział, że owszem myślał, ale nie chce zgłaszać wniosku o usprawnienie, gdyż obawia się, że po wprowadzeniu windy zarobki jego się zmniejszą. Przykłady te świadczą o tym, że nasza praca polityczna w zakładach przemysłowych jest jeszcze niedostateczna, że za mało troszczymy się o wychowanie załóg. Stąd też spotykamy się czasami z objawami kumoterstwa, pijaństwa, czy chuligaństwa (budowa w Bodaczowie, Zakład Przemysłu Drzewnego w Bondyrzu).

Mimo wzrostu siły mobilizacyjnej organizacji partyjnych nie potrafią one jeszcze w pełni kierować politycznie życiem zakładów pracy, nie zawsze umieją dementować wrogle plotki, jak to zdarzyło się w Zwierzynku, gdzie wrogó usiłował znie-

chęcić załogę do produkcji eksportowej.

Czy Komitet Powiatowy w Zamościu nie widział tych niedociągnięć w pracy organizacji partyjnych, w pracy zakładów przemysłowych?

Widzieliśmy te braki i niedociągnięcia, staraliśmy się je usunąć. Ale to, że w pewnej mierze istnieją one nadal jest wynikiem tego, że Komitet Powiatowy nie umiał właściwie kierować pracą organizacji partyjnych w przemyśle. Uważaliśmy, że nasze kierownictwo przemysłem jest wystarczające wtedy, gdy na posiedzenie egzekutywy zaprosimy sekretarza organizacji partyjnej, kierownika zakładu, przewodniczącego rady zakładowej i z nimi omówimy sprawy zakładu, damy wytyczne.

Nie schodziliśmy w dół — do członków partii w zakładach pracy, nie udzielał im dostatecznej pomocy. Wnioski, jakie przy pomocy uchwał III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej wyciągnął dla siebie Komitet Powiatowy, to przede wszystkim konieczność zbliżenia Komitetu do podstawowych organizacji partyjnych, stałej pomocy instruktorów dla sekretarzy organizacji partyjnych w przemyśle, operatywnej kontroli wykonania nie tylko przez zapoznanie się ze sprawozdaniem, ale przede wszystkim przez pracę z organizacją partyjną na terenie jej działania — w zakładach.

Tadeusz Skóra

Zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Lublinie

Apteki lubelskie muszą jeszcze lepiej służyć człowiekowi pracy

Przeprowadzona ostatnio analiza pracy Oddziału Wojewódzkiego Centrali Aptek Społecznych w Lublinie wykazała wiele braków i niedociągnięć. Mimo, że nastąpiła poważna poprawa w zaopatrzeniu, obrocie, obsłudze itd., to jednak osiągnięcia te są za małe w stosunku do możliwości.

O ile osiągnięcia mogły zaistnieć m. in. dzięki obiektywnym przyczynom, tj. dzięki rozwojowi naszego przemysłu chemicznego, który produkuje już dziś wiele artykułów aptecznych, sprowadzanych dotychczas z zagranicy, dzięki wzrostowi masy towarowej, w której apteki są zaopatrzone, dzięki przodkowi młodej kadry w postaci absolwentów farmacji, jednym słowem, dzięki trosce Państwa Ludowego o życie i zdrowie obywateli — o tyle u podstaw braków i niedociągnięć znalazły się w większości przyczyny natury subiektywnej, przyczyny, które można zlikwidować i uniknąć zła.

W okresie uspołeczniania aptek znaczną część byłych właścicieli nie przerzucono na inny teren, pozostawiając ich bądź to jako pracowników w swej do niedawna aptece, bądź to nawet jako jej kierowników. W niektórych aptekach cały personel tworzy rodzinę, np. mąż, żona i któreś z dzieci. Stworzone zostały w ten sposób dogodne warunki do kumoterstwa, nadużyć i spekulacji. Przykładem tego jest apteka Nr 104 w Wysznicach, pow. Włodawa, której kierowniczką, była jej właścicielka, obecnie aresztowana mgr Strubińska - Amster Helena, zamieniła placówkę społeczną w prywatną swą melinę. Przeprowadzona kontrola Delegatury M.P.K. wykazała brak całego szeregu deficytowych leków w aptece i jednocześnie spory ich zapas w mieszkaniu kierowniczki. Znalaziono prócz tego obcą walutę i nagromadzone dla celów spekulacyjnych artykuły nie mające bynajmniej żadnego związku z apteką. W samej aptece natomiast stwierdzono manko w sumie 3.751 zł. Sprawa powyższa niewątpliwie znajdzie wkrótce epilog swój w sądzie. Zachodzi jednak pytanie dlaczego do tego doszło, dlaczego zło zostało ujawnione dopiero przez Delegaturę MPK? Dla tego, że kierownictwo OW CAS nie analizowało pracy tej apteki, nie przyglądało się zatrudnionym tam ludziom, godziło się na to, że kierowniczką sama sporządzała o sobie remanenty z udziałem jednego bliżej nieokreślonego przez nią samą dobranego „czynnika społecznego”.

Kierownictwo OW CAS otrzymując takie protokoły remanentowe z podpisem kierowniczką i „czynnika społecznego”, nagradzało ob. Amster dyplomami za wzorową pracę.

Istnieje cały szereg aptek, w których na skutek bez troski stosunku personelu do pracy i braku dotatecznego zainteresowania ze strony kierownictwa OW CAS, panuje bałagan i brud. Brudne są ściany i podłogi, brudne okna i stoły. Leki nie są należycie poustawiane. Pracownicy nie przestrzegają dyscypliny pracy, spóźniają się, arogancko odnoszą się do ludzi itd. Trafiają się wśród nich i pijacy, jak to ostatnio miało miejsce w Opolu Lub. i szeregu innych miejscowości.

Szereg aptek zaopatrywanych jest niedostatecznie w leki. Np. apteka na Świdniku najczęściej nie posiada tych leków, których w aptekach lubelskich jest pod dostatkiem i często za drobną rzeczą trzeba jechać do Lublina.

OW CAS posiada obecnie poważną sumę obliczaną w tysiącach zł., która zdaniem kierownictwa, wzięła się nie wiadomo skąd. Mówiąc prostym językiem — CAS posiada superate. Wzięła się ona stąd, że pracownicy aptek nie kasują na blankietach recept dla ubezpieczonych tych leków, których w danej chwili nie posiadają i wydać nie mogą. Tymi niezrealizowanymi i nieskasowanymi receptami, kierownik apteki obciąża następnie Wydział Zdrowia Prezydium WRN. Towar jest więc niesprzedany, a pieniądze za niego do CAS-u wpływają. Wniosek z tego wyciągnąć winien również Wydział Zdrowia Prezydium WRN. Chodzi o to, żeby nauczyć w końcu lekarzy tego, że nie można dla ubezpieczonego pisać na jednym blankiecie kilku recept.

Te niedociągnięcia powstały i kierownicy aptek istniały dłużej, że kierownictwo OW CAS spłyciło swoją działalność, odpolityczyło swoją pracę, skupiając się wyłącznie na sprawach administracyjnych — organizacyjnych — oderwało te ostatnie całkowicie od spraw wychowawczych, szkoleniowych, od pracy społeczno — politycznej. Człowieka w CAS-ie ocenia się wyłącznie na podstawie tego, czy jest inteligentny, wykształcony, uprzejmy, grzeczny itd., nie biorąc pod uwagę jego postawy moralno — politycznej. Dla kierownictwa CAS nie jest ważne czy dany pracownik pracuje społecznie, czym się zajmował przed wojną, lub

w okresie okupacji, jak wygląda jego praca społeczna.

Dyrektor OW CAS ob. Machnikowski jest dobrym organizatorem, jego wkład w pracę CAS-u jest niewątpliwie poważny. Ale jest on jednocześnie głównym czynnikiem decydującym o odpolityczeniu pracy w CAS-ie.

Poważną rolę za istniejący stan rzeczy ponosi również kierownik Wydziału Kadr OW CAS — tow. Furmaniak Emilia, która bezkrytycznie nie podchodzi do organizacyjnych pociągnięć dyrektora i nie stara się mieć własnego zdania w sprawach w których mieć je powinna. Tow. Furmaniak nie troszczy się o należyte rozstawienie kadr. Widać to tak w samym oddziale jak i w terenie. Podstawowa organizacja partyjna

przy OW CAS nie spełnia swej roli — za mało troszczy się o wychowanie ludzi i stała się jak gdyby przybudówką dyrektora. Instruktor Komitetu Miejskiego tow. Kliszczewski, który chciałby pracę tej podstawowej organizacji partyjnej uzdrowić, jest przez dyrektora niemiłe widziany. Dyrektor uważa go za człowieka niepożądanego i buntuje się przeciwko „wglądaniu” w sprawy CAS-u.

Czas najwyższy żeby zrozumieć, że organizacja partyjna to nie narzędzie dyrektora, że bez pracy politycznej nie ma i nie będzie dobrej pracy zawodowej, że praca w aptece nie polega tylko na sporządzaniu takiej czy innej mieszaniny chemicznej, ale jest to praca polegająca na obsłudze człowieka pracy i niesieniu mu pomocy.

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

„Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi komunikuje uprzejmie, iż dzięki pomocy, udzielonej przez zamieszczenie w „Sztandarze Ludu” w dniu 20 kwietnia br. artykułu pt. „Skup prosiat i warchlaków na tucz przemysłowy” — plan, nałożony na nasze województwo zakupienia 8.300 sztuk prosiat i warchlaków na miesiąc kwiecień br. — jako czyn „1-majowy” — został przez nasze oddziały powiatowe wykonany w 120 proc. i zakupiono 9.930 sztuk.

Chcemy podkreślić, że po rozwiązaniu problemu skupu koni rzeźnych, obecnie rozwiązanie zagadnienia skupu prosiat już jest drugą z kolei akcją, przeprowadzoną z wynikiem dodatnim, w których to akcjach „Sztandar Ludu”, przez zamieszczenie na swych łamach odpowiednich informacji, wybitnie dopomógł w naszej pracy w terenie, umożliwiając wykonanie planów państwowych i zaopatrzenie w żywiec i mięso województw deficytowych.

Lubelskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi

Artykuł korespondenta ob. J. Biliaka pt. „Kierownictwo budowy osiedla ZOR — Zachód ku uwadze” — zamieszczony przez nas w dn. 27. III. br. wykazywał marnotrawstwo dużych ilości materiałów budowlanych na budowie osiedla ZOR Lublin Zachód. Marnotrawstwo to wynikało z braku troski o odpo-

wiednie magazynowanie materiałów, które często pozostawiane były na dworze pod gołym niebem, nie zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi.

Na artykuł ten odpowiedziało Ministerstwo Miast i Osiedli Centr. Zarząd Bud. Miejskiego.

Czytamy w tym piśmie:

„Prawdą jest, że na budowie osiedli ZOR Zachód były chwilowe usterki i niedociągnięcia w zakresie gospodarki materiałowej. Stan ten uległ obecnie znacznej poprawie. W celu postawienia gospodarki materiałowej na właściwym poziomie — kierownictwo Zarządu utworzyło brygadę porządkową, która uprzątnęła plac budowy i w dalszym ciągu czuwa nad odbiorem materiałów budowlanych i ich składowaniem. Powołano również specjalną komisję kontrolną gospodarki materiałowej, której zadaniem jest czuwanie nad gospodarką materiałową i kontrolą wykonywania wydanych poleceń i instrukcji”.

Notatka naszego korespondenta Tadeusza Pieczuli pt. „Ożywić pracę szkolnych kół LPZ i TPPER w Kocku” — zamieszczona przez nas jeszcze w marcu, wywołała właściwy odzew w Zarządzie Wojewódzkim LPZ w Lublinie. Z nadesłanego nam wyjaśnienia wynika, że Zarząd Powiatowy LPZ otrzymał polecenie przeprowadzenia reorganizacji kół LPZ w Lic. Ogólnokształc. w Kocku i postawienia pracy na odpowiednim poziomie.

Przodujący ludzie wsi lubelskiej



Tow. Wicław Szumilo jest przodującym traktorzystą w POM w Skierbieszowie (pow. Zamość). Wykonuje on ponad 300 proc. normy.



Tow. Antoni Pawłowski jest wzorowym przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Suchej Wólce.



Józela Plewa jest oborową w spółdzielni produkcyjnej w Suchej Wólce, koło Annopolu. Pod jej opieką znajduje się 7 krów, 2 jałowlki, 3 maciory i kilkanaście prosiat.

»Sztandar Ludu« swoim czytelnikom

W odwiedzinach u spółdzielców w Grabniaku

na przestrzeni przynajmniej dwustu metrów. Wesołe okrzyki, śmiechy słychać z daleka.

Znajomość ze spółdzielcami zawieramy szybko. Jako dziennikarzy interesuje nas przede wszystkim ich kolektywna gospodarka, trudności i sukcesy, razem z nimi jeszcze raz przeżywamy w opowiadaniu pierwsze chwile kolektywu, który przecież rodził się nie bez walki.

Wkrótce wiemy już, że spółdzielnia powstała w jesieni ubiegłego roku, że w Grabniaku jest 20 prenumeratorów „Sztandaru Ludu”, „Czerwonego Sztandaru”, „Chłopskiej Drogi” i „Gromady”, że... zresztą o wszystkim po kolei.

Dobrze się stało, że spółdzielcy na zebraniu organizacyjnym wybrali właściwy zarząd. Aktywna postawa samego przewodniczącego spółdziel-

ni, ofiarą pracy takich członków, jak Emilian Piasecki, Czesław Piskorski czy Alfred Radko, gwarantują przełamanie wszelkich trudności, jakie zwykle piętrzą się przed spółdzielcami w pierwszym roku kolektywnej gospodarki.

A trzeba przyznać, że spółdzielcy potrafili sobie radzić wyśmienicie. Chociażby za sprawą rozbudowy spółdzielni. Trzeba postawić obórę spółdzielczą, pomyśleć o stajni, o spichrzu.

Jest przecież jezioro — pomyśleli spółdzielcy w pierwszych dniach istnienia spółdzielni. Trzeba je więc zagospodarować. Zagospodarowali, zakupili trochę sprzętu rybackiego. Dochód z jeziora został przeznaczony na jednym z ogólnych zebrań na inwestycje. Pomyśl był doskonały, realizacja nie zawiodła — i oto, spółdzielcy nie skorzystali wcale z kredytów długoterminowych,

jakich zwykle w takim wypadku udziela państwo. Poradzili sobie sami.

Płynnie opowieść z ust przewodniczącego, czasem wtrącają się inni członkowie, uzupełniając niektóre dane. Dyskutujemy na temat osiągnięć spółdzielców, przekazujemy swoje spostrzeżenia i uwagi. W serdecznej atmosferze czas mija szybko.

Po obiedzie coraz więcej mieszkańców gromady zbiera się na placu nad jeziorem. Czas na występ artystyczny. Teraz pole do popisu mają dziewczęta. Ich chór gromadzi coraz liczniejszych słuchaczy. Pieśń błąka się akordami pośród drzew, sływa niżej do jeziora i długo niesie się po lustrzanej tafli.

Potem wiersz „List Anny Zywiol” — Mieczysława Jastruna przypomina słuchaczom o tych dawnych czasach, kiedy co czwarty obywatel w Polsce nie umiał czytać ni pisać, kiedy na wsi rządził obszarnek, a w mieście kapitalista. Dzisiaj analfabetyzm został zlikwidowany. Wiedzą o tym dobrze mieszkańcy Grabniaka, wszak i ich dzieci uczą się w szkołach, korzystają ze stypendiów, pracują na wieżkach budowlanych socjalizmu.

Walca lubelskiego poświęcił ZMP-ówki z liceum przodującym spółdzielcom: Czesławowi Piskorskiemu i Alfredowi Radko. I potem znów pieśń, tym razem przeznaczoną dla Emiliana Piaseckiego, jednego z najbardziej wzorowych członków kolektywu.

Barwny korowód taneczny przewija się przez polanę. To taniec moldawski, radziecki taniec ludowy budzi zachwyty przyglądających się chłopów. Po tańcu zrywa się burza oklasków. Niektórzy domagają się uporczywie bisu.

Ale już pieśni targają powietrzem, ludowe polskie i radzieckie. A potem znów ognisty krakowiak, poświęcony przewodniczącemu spółdzielni tow. Uzdomskiemu. Ten stoi z boku, trochę zmieszany przyjemną niespodzianką, a trochę wzruszony, tym, że i o nim pamiętano, o jego wysiłkach dla dobra kolektywu. Licealistki nie zapomniały również o młodzieckiej księgowej spółdzielni, która do niedawna jeszcze nie widziała dla siebie żadnych perspektyw. Wysłana na kurs — została tam przodowniczką nauki. I dla niej właśnie przodownice nauki z liceum, takie same chłopskie córki, jak księgowka Zosia Radko, Wiesława Koška, Zosia Gaska i Marysia Mulawa wykonują „Szyk Warszawy”.

Zebrani przyjmują występy dziewcząt burzą oklasków. Podoba się wszystko i melodie, i tańce, i recytacje. Tym bardziej, że przecież nigdy jeszcze taki zespół nie gościł w Grabniaku. Ale to jest właśnie zobowiązanie długookresowe młodzieży realizowane w dniu dzisiejszym, w odpowiedzi na wykonane zobowiązanie pierwszomajowe spółdzielców z Grabniaka.

Występ skończony. Zaczyna się ogólna zabawa. Tańczą wszyscy — i młodzi i starzy. Upalny dzień czerwcowy kończy się ciepłym zmierzchem. Słońce gaśnie w jeziorze długą złotą smugą.

Eugeniusz Kapusta

Samochód nasz niezmordowanie tykał kilometry posapując z lekka od czasu do czasu. Migające w pędzie przydrożne drzewa tworzyły jedną zieloną ścianę. W górze żeglowała majestatycznie złota tarcza, coraz wyżej i wyżej, za nami płynął obłok kurzu miotany wirami powietrza, a jeszcze dalej, niby ogromne płowe żuki, toczyły się dwie ciężarówki. Na nich jechała młodzież szkolna z Liceum Wychowawczych Przedszkoli z Chelma. Jak barwne kwiaty kraśniały wśród zetempowskich bluzek bajeczne kolorowe stroje tanecznego zespołu.

Na którymś tam kilometrze samochodowy spęzły z gładkiej nawierzchni szosy na polną drogę.

Ktoś zanucił. Wnet podchwyciłyśmy melodie. Buchnęła pieśń, młodzieńcza, żywa, beztroska...

Wreszcie cel naszej podróży niedzielniej — spółdzielnia produkcyjna w Grabniaku. Wysypujemy się z wozu i prostujemy z rozkoszą kości. Sprzeczymy się na temat wielkości rozciągającego się przed nami jeziora. Wątpliwości rozstrzygają kolejdy dziennikarze z działu terenowego, orzekając, że posiada ono przynajmniej 60 hektarów. Jak się później okazało nie mylili się wcale.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej tow. Franciszek Uzdomski podchodzi do naszej grupy. Mocne uściski dłoni — witamy się ze spółdzielcami. Gwar wesołych, podnieconych głosów.

Mamy kilka godzin czasu do występu. Spędzamy go jak komu przyjemniej. Zapaleni amatorzy siatkówki rozgrywają mecz z drużyną wyłonioną na oczekaniu ze spółdzielców, inni wołają kąpać się w czystej wodzie jeziora, jeszcze inni z poważą, niemal bez ruchu trwają nad spławikami wędkarskimi. Dziewczeta okupują brzeg jeziora



„Czwórka” z Liceum Wychowawczych Przedszkoli w czasie występu.

O moralności komunisty

Gdy badamy pojęcia „dobra“ i „zła“ w różnych okresach dziejowych, widzimy z całą wyrazistością, że każda epoka historyczna, każda klasa społeczna tworzy swój własny kodeks moralny, swój ideał moralności, że „moralność była zawsze moralnością klasową; albo usprawiedliwiała panowanie i interesy klasy panującej, albo też — z chwilą, gdy klasa uciśniona wzrosła dostatecznie na siłach, wyrażała bunt przeciw temu panowaniu i interesy przyszłości uciśnionych“. (Engels: „Anty-Dühring“ str. 113).

Jakie są korzenie moralności burżuazyjnej? Jaka jest jej treść, charakter, cel?

Moralność burżuazyjna zrodziła klasa, której byt, siła ekonomiczna i władza polityczna opiera się na własności prywatnej środków produkcji, na wyższości i przemocy wobec większości narodu.

„ETYKA“ DŻUNGLI

Czyż trzeba się dziwić temu, że w ustroju opartym na wyższości zasada własności prywatnej stała się najświętszym kanonem „oficjalnej“ burżuazyjnej etyki? Że w obronie „nietykalnej“ własności prywatnej kruszą kopie burżuazyjnej ideologii — wszystkich „szkół“ i kierunków? Czyż trzeba się dziwić temu, że w ustroju opartym na ucisku i niewoli człowieka zrodził moralność, którą cechuje bezwzględny, tępy egoizm, kult gwałtu i przemocy, pogarda dla ludzi, cynizm i okrucieństwo w stosunku do słabszego, deptanie godności, czci i honoru człowieka? Czyż nie jest rzeczą naturalną, że dziś, kiedy kapitalizm znajduje się w fazie upadku i gnicia, kiedy podstawowym jego prawem jest walka o maksymalny zysk, któremu towarzyszy bezprzykładne zdżyczenie i zwrócenie — moralność burżuazyjna uzasadnia, usprawiedliwia i sankcjonuje drapieżny egoizm, wyzysk, wojny zaborcze?

„DNI MORZA“



Na straży naszych morskich granic wiernie czuwa nasza marynarka wojenna. (CAF — fot. Ukłejewski)

Zgodna więc z etyką burżuazyjną jest wyuzdana agitacja na rzecz nowych wojen, zgodne jest „polowanie“ na walczących o wolność partyzantów malajskich, niszczenie zbiorów na polach chłopów wietnamskich, toczących bój o niepodległość swego kraju. Zgodne więc z kodeksem moralności burżuazyjnej są „procesy czarownic“, aranżowane przez Mc Carthy'ego. Veldego i innych apostołów „moralności“ amerykańskiej przeciwko bojownikom postępu i pokoju, dławienie wolności sumienia, propaganda rasistowskich teorii i barbarzyńska praktyka linczu.

Próbkę tej „moralności“ ludźców dają nam rektor jednego z uniwersytetów amerykańskich, dr Nuncie, który powiedział dosłownie: „Każdy powinien nauczyć się zabijać. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczyć do armii, floty morskiej i powietrznej, że winny być jakiegokolwiek ograniczenia w dziedzinie metod lub broni zagłady. Ja bym zaaprobował wojnę bakteriologiczną, zastosowanie gazów, bomb atomowej i wodorowej oraz rakiet międzykontynentalnych. Nie proszę o miłosierdzie dla szpitali, kościołów, uczelni lub jakichkolwiek grup ludności“.

Wyzysk i niewolę człowieka aprobują w pełni ideologowie i moralści kościoła. Mówi nam o tym wyraźnie i niedwuznacznie encyklika papieska „Quadragesimo anno“ z roku 1931: „Robotnicy — czytamy w encyklice — przyjmują bez niechęci miejsce, jakie im wyznaczyła opatrność boska“. Miejsca najemnych niewolników kapitału.

Nie mniej gorliwie propaguje i usprawiedliwia Watykan wojnę imperialistyczną. Znamienna pod tym względem jest wypowiedź „Osservatore Romano“, który pisał: „Świat myśli, że możliwe jest zapobieżenie wojnie, nie widzi jednak, że istnieje wojna duchowa, gorsza niż wojna atomowa“ (podkreśl. W. E.). Tej moralności wyzysku i upodlenia człowieka, kolonialnego, rozboju i wojny napastniczej przeciwstawia proletariát swoją, rewolucyjną, komunistyczną moralność.

MORALNOŚĆ WYZWOLENIA CZŁOWIEKA

Jakie są źródła, treść i charakter moralności komunistycznej?

Źródłem moralności komunistycznej jest misja wyzwolenia proletariatu, który obalając kapitalizm rozbija okowy niewoli, gniebiący cały naród, ałą ludzkość. Źródłem moralności komunistów jest światopogląd marksistowski — leninowski, który nie tylko pozwała odkryć prawa rządzące historią, ale wytycza na gruncie tych praw zasady moralne proletariatu, walczącego o wyzwolenie człowieka z wszelkiej eksploatacji i przemocy. Stąd żarliwa, bezkompromisowa ideowość i wytrwałość komunistów w walce o sprawiedliwość społeczną.

„Moralność — mówi Lenin — jest tym, co służy zniszczeniu starego eksploatorskiego społeczeństwa i zespoleniu wszystkich pracujących wokół proletariatu budującego nowe społeczeństwo komunistów. Komunistyczna moralność to jest ta-

ka moralność, która jednoczy pracujących przeciwko wszelkiej eksploatacji...“ (Lenin, t. 31, str. 268 Wyd. ros.).

Ta „moralność, która jednoczy pracujących przeciwko wszelkiej eksploatacji“, wykuwa się jeszcze w okresie panowania burżuazji. Od pierwszych walk strajkowych życie uczy robotnika solidarności klasowej, wpaja prawdę, że jednostka jest bezbronna wobec tyranii kapitału, że siła, gwarancja zwycięstwa w bitwach klasowych o poprawę warunków bytu, o wyzwolenie społeczne tkwi w kolektywie, w masie.

Burżuazja i jej socjaldemokratyczni lokaje usiłują zaszczepić masom moralność indywidualistyczną, tj. moralność ograniczonego, egoistycznego burżua usiłują zatruć świadomość robotników jadem wzajemnej konkurencji i nieufności, by tym łatwiej rozbić szeregi klasy robotniczej, przeciwstawić i skłócić różne odłamy mas pracujących. Moralność komunistyczna, stawiająca ponad wszystko interes kolektywu, interes mas pracujących, interes rewolucji, rosła i umacniała się w nieustannej bezkompromisowej walce, w nieprzerwanym ścieraniu się proletariackich, rewolucyjnych zasad moralnych z rozkładową, indywidualistyczną „ponadklasową“ moralnością burżuazji.

KOMUNISCI DAJĄ WZÓR...

To komuniści polscy, wzorując się na bohaterach komunistach Kraju Rad, wychowywali masy pracujące w duchu solidarności klasowej i nienawiści do wyzyskiwaczy, w duchu ofiarności i oddania wielkiej, wyzwolenczej idei socjalizmu. To komuniści dawali masom przykład moralnego hartu, poświęcenia i wierności swym przekonaniam, wzór bohaterstwa w walce o obalenie kapitalizmu, o triumf najszlachetniejszej sprawy wyzwolenia człowieka. Nie mogły złać komunistów ani więzienia, ani Berezę Kartuska, ani bestialski terror hitlerowskiego okupanta. Niezwyciężona bowiem była siła moralna komunistów, płynąca z najgłębszego powiązania z ludem, z zespolenia się z nieśmiertelną ideą Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Toteż nęgasącym blaskiem jaśnieją w panteonie narodu polskiego takie postacie żołnierzy rewolucji, jak Hibner i Kniewski, Buczek i Finder, Nowotko i Świerczewski.

Moralność komunistyczna, staje się po ustanowieniu władzy ludu w coraz silniejszym stopniu moralnością całej klasy robotniczej, całego narodu. W walce z wrogiem klasowym, z trudnościami socjalistycznego budownictwa, rozwija się, wzbogaca i umacnia w narodzie moralność komunistyczna. U podstaw tej moralności bojowników o wyzwolenie człowieka leży całkowita zgodność interesów osobistych jednostki z interesem całego społeczeństwa.

Robotnik, który stał się współgospodarzem fabryki, chłop, który buduje spółdzielnię produkcyjną, coraz lepiej rozumie, że jego interes osobisty spłata się nierozdzielnie z interesem publicznym, z dobrem społecznym, z interesem państwa ludowego.

Czymże jest napięta, niestrudzona walka o plan, o ujawnienie i wykorzystanie rezerw produkcyjnych, o oszczędność surowców i materiałów, jeśli nie nakazem moralności komunistycznej, nakazem ludowego patriotyzmu, który każe walczyć o wydajniejszą pracę, o słuszną, sprawiedliwie normy, o wzrost produkcji, a więc siły narodu i polski państwa ludowego? Czymże, jeśli nie wyrazem nowej moralności komunistycznej jest apel Wiktora Saja, który zobowiązał się do niewypuszczenia braku „bo Polsce potrzebne są samochody“? To, że wszyscy ludzie pracy coraz silniej zespala się ze swoją ojczyzną, że coraz serdeczniej troszczą się o jej sprawy, które uważają za swoje własne, że należą wszystkie siły, inicjatywę, pomysłowość, by dać Polsce co jej jest potrzebne do potęgi i wielkości — to wszystko świadczy najwymowniej o tym, jak głębokie korzenie zapuszcza nowa komunistyczna moralność w masach ludu polskiego.

W WALCE RODZI SIĘ NOWE

Nie dzieje się to oczywiście automatycznie, żywiołowo. Wiemy, że przemiany w świadomości mas pozostają w tyle za przeobrażeniami gospodarczymi i politycznymi, że niemało jeszcze pokutuje wśród nas starych nawyków, pojęć, poglądów, wspieranych i galwanizowanych przez elementy kulacko — spekulacyjne i agentury imperialistycznej. Wiemy, że wyziewy strupieszatej moralności ginącej klasy zatrudniającej jeszcze niekiedy świadomość nawet niektórych członków partii. Że biurokracizm, bezdusność wobec bóleczek ludzkich i dygnitarstwo, sobkostwo i pijalstwo, całe przekłete dziedzictwo „czasów pogardy“, nie jest jeszcze wykarcowane, przeszkadzają nam w socjalistycznym budownictwie.

Decydującą rolę w walce z tymi starymi nawykami i zasadami moralnymi, w kształtowaniu moralności komunistycznej odgrywa nasza partia. Ona demaskuje i konsekwentnie zwalcza wszelkie objawy wroga, burżuazyjnej, klerykalnej i obskurantkiej moralności, ona za-

szczepia masom nową, rewolucyjną ideologię i nową, rewolucyjną moralność.

Ona to wpaja narodowi troskliwość, gospodarski stosunek do własności socjalistycznej. Ona niesie świadomość, że stojąc na straży własności społecznej, chroniąc ją przed złodziejami i szkodnikami, ujawniając i tępiąc najdrobniejsze nawet czustwa i defraudacje, broni podstaw gospodarczych naszego ustroju, dajemy konkretne świadectwo nowych, komunistycznych zasad moralności.

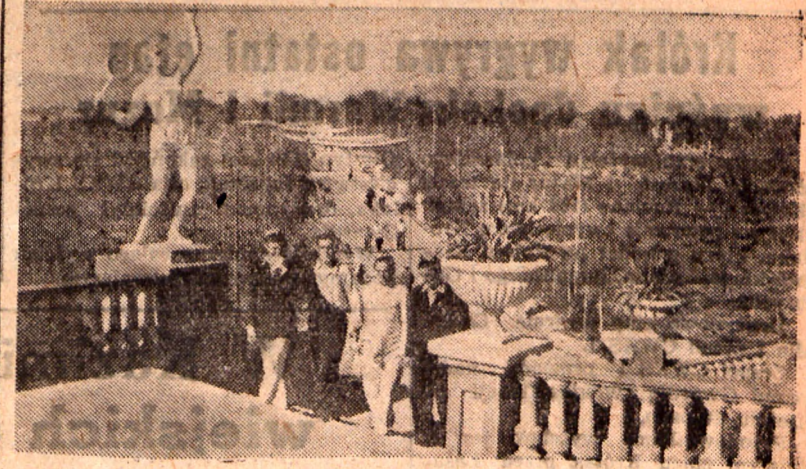
W przeciwieństwie do moralności burżuazyjnej etyka komunistyczna nie kreśli przedziału między życiem osobistym i społecznym człowieka. Nie ma podwójnej moralności — jednej „prywatnej“ — na domowy użytek i drugiej — społecznej i publicznej. Jedno tylko może być oblicze komunisty w fabryce czy uczelni, w domu rodzinnym czy w kręgu przyjaciół.

Miłość do ludowej ojczyzny i nienawiść do jej wrogów, bezgraniczne oddanie sprawie wyzwolenia i rozwoju własnego narodu i braterska solidarność i przyjaźń z innymi narodami, ofiarna, wytrwała walka o zbudowanie socjalizmu, niezłomna ideowość i pryncypialność, troskliwość i serdeczny stosunek do ludzi, do ich kłopotów i bóleczek, uczciwość i skromność — oto najistotniejsze rysy moralności komunistycznej. Wzór tej moralności dają nam ludzie radziecy, bohaterscy budowniczowie komunizmu.

Im gruntowniej wychowamy masy narodu w duchu tej „najwyższej — jak mówił Kalinin — moralności w społeczeństwie ludzkim“, im lepiej ukážemy robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej obraz bohaterów ludzkiej Kraju Rad, ich hart, siłę moralną, ich męstwo, ofiarny trud w służbie komunizmu, tym potężniejsza stanie się nasza ojczyzna, tym szybciej świadomość ludzka uwolni się od balastu burżuazyjnych narowów i przyzwyczajęń, tym szybciej uda nam się przebyć trudną drogę, wiedząc o sprawiedliwym ustroju, do pełnego wyzwolenia człowieka.

Władysław Borowski

PIĘKNO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO



Nowy park w Stalina (Tadżycka SRR).

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH

BIURO WOJEWÓDZKIE LUBLIN zawiadamia, że dla wygody tamtejszych detalcznych odbiorców uruchomiła sprzedaż oleju napędowego na stacjach benzynowych w Chelmie, Hrubieszowie i Zamściu. 413/K

ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1 czerwca 1953 r. można nadawać we wszystkich placówkach p. t. przez wszystkie instytucje i osoby, paczki o wadze do 20 kg. 410/K

Obwieszczenia

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w Lublinie podaje do wiadomości, że dniem przyjęć obywateli w sprawach skarg i zażaleń przez członków Prezydium — jest od dnia 15 czerwca br. dzień — środa każdego tygodnia. Przyjęcia odbywają się w gmachu Prezydium WRN, ul. 22 Lipca 4, pok. Nr 29 od godz. 12 do 20. 403/K

Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną

MASZYNISTKĘ wysokokwalifikowaną zatrudni z dniem 1 lipca br. **ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA“** w Lublinie. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń, 3 Maja 14. 414/B

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - BILANSISTĘ rutynowanego zatrudni od zaraz **REJONOWA ZBIORNICZA JAJCZARSKO - DROBIARSKA** w Puławach, ul. Zwycięstwa 37. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmują codziennie kierownik Zbiornicy, względnie zastępca w godzinach od 7 do 15. 415/K

WYKWALIFIKOWANYCH ELEKTROMONTÉRÓW I POMOCNIKÓW na budowy woj. lubelskiego zatrudni od zaraz **LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE** w Lublinie, ul. Furmańska Nr 1, tel. 38-37, 48-40. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamieszkoanych zapewnione mieszkania w hotelach robotniczych. 409/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGURBY Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Gościeradów na nazwisko Jacek Krystyna. 546P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kawczyn na nazwisko Góra Czesława, zam. wiosk. Krzemień I, pow. Kraśnik Lub. 547P

Zgubiono prawo jazdy kat. IIIa, zaświadczenie wozni, kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, przepustkę na przewóz środków transportu, przepustkę FSC, legitymację Zw. Zaw., akt zmiany nazwiska, zaświadczenie montera samochodowego. Parzyński Jerzy. 899G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica oraz przepustkę osobową i transportowa na teren FSC na nazwisko Przybył Jan. 901G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Machnów na nazwisko Bucior Ludwik. 902G

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Zarebski Ryszard. 905G

Zgubiono przepustkę jednorazową na teren FSC na nazwisko Brygala Marcin. 548P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Ikwanta Jadwiga. 903G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Grochowska Kinga. 905G

Zgubiono legitymację Nr 792/869 na nazwisko Dziuba Jerzy. 894G

Zgubiono legitymację służbową Nr 19/65/53 wydaną przez Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych Lublin, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Dróg Kolejowych na nazwisko Rogalski Stanisław. 897G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Radzyni Podl., pokwitowanie na dowód osobisty, legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowlane na nazwisko Stadnicki Franciszek. 906G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Potok Wielki na nazwisko Skrzypek Jan. 549P

Zgubiono kwit Nr 3112/53 sklepu komisowego Nr 54. Zycza Czesława. 900G

Zgubiono dowód osobisty, zaświadczenie „SP“ oraz kartę rejestracyjną roweru na nazwisko Kozak Jerzy, Zamość, Partyzantów 19. 550P

Zamienię 3 pokoje, kuchnia Pruszc — Gdańsk na podobne lub mniejsze w Lublinie. Wiadomość: Lublin, al. Raclawickie 6/17. 551P

Zgubiono przepustkę stałą Nr 029 wydaną przez Puławskie Zakłady Przemysłu Biowet w Puławach na nazwisko Próchnicki Szymon. 552G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Zamość na nazwisko Kijanka Maria. 899G

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 393K

Kursy olsania na maszynie (wakacyjne) Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL przyjmują zapisy. Lublin, Kościuszki 10, tel. 20-84. 397K

Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego w Lublinie, Zmięgoród 6 przyjmuje zapisy na kursy samochodowe oraz przygotowuje na kat. I i II. Informacji udziela kancelaria codziennie od godz. 8 do 18. 411K

KUPNO - SPRZEDAŻ

Radio „Tesla“ nowe, okazynie do sprzedania. Wyszyskiego 3 m. 1 od godz. 16.30. 412K

Sprzedam motocykl marki „Zundapp“ 750 na chodzie z przyczepą. Wiadomość: Adampol, willa „Bajka“ Nr 57. Czarnoluski. 896G

RÓŻNE

Adiunktowi Zakrysiowi, doktorom — Zarzyckiemu, Rakowi i pozostałym lekarzom, siostronom Wandzi, Hani oraz pozostałym personelowi Państwowego Szpitala Klinicznego za pomysłną przeprowadzenie ciężkiej operacji, leczenia i opiekę składa serdeczne podziękowanie. Krupa Izabella. 899G

Z ostatnich chwili

W niedzielę odbyły się ostatnie mecze piłkarskie pierwszej rundy rozgrywek I i II Ligi.

W pierwszej Lidze prowadzi Unia Chorzów 21 pkt., przed Gwardią Kraków 17 pkt., OWKS Kraków 15 pkt. i CWKS 14 pkt.

W drugiej Lidze prowadzi Gwardia Bydgoszcz 20 pkt., przed Kolejarem Warszawą 17 pkt i Górnikami Walbrzych 15 pkt.

I LIGA

Unia Chorzów — Gwardia Kraków 4:0.

Górniki Radlin — Budowlani Chorzów 3:3.

Kolejarz Poznań — Ogniwo Bytom 1:0.

Ogniwo Kraków — CWKS W-wa 3:0.

Gwardia Warszawa — Budowlani Gdańsk 2:1.

OWKS Kraków — Budowlani Opole 5:1.

II LIGA

Gwardia Kielce — Górnik Bytom 3:0.

Stal Sosnowiec — Lotnik Warszawa 0:1.

Gwardia Bydgoszcz — Ogniwo Tarnów 3:0.

Kolejarz Leszno — Górnik Walbrzych 2:1.

Spójnia Warszawa — Gwardia Lublin 0:3.

Kolejarz Warszawa — Włókniarz Kraków 2:1.

Włókniarz Łódź OWKS Bydgoszcz 2:2.

Podczas mistrzostw wojewódzkich w podnoszeniu ciężarów Bek (OWKS) startując poza konkursem w wadze półciężkiej, ustanowił rekord Polski w wyciekaniu wynikiem 100 kg.

Centrales mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Spójnia przyniosły kilka doskonałych rezultatów.

W biegu na 80 m. ppł. Duńska (Gdańsk) ustanowiła rekord Polski w czasie 12 sek. Wynik ten osiągnęła Duńska lekko przy bardzo słabym konkurencji.

Młody Wójcik wygrał bieg 200 m. ppł. w czasie 26,77 biląc rekord Polski juniorów.

Rezultat na europejskim poziomie osiągnął Sidło w rzucie oszczepem. Jego wynik 69,54. Jest najlepszym powojennym rezultatem. Sidło poblił swój rekord życiowy i rekord zrzeszenia.

Po trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

W trzech konkurencjach w Szybowcowych Mistrzostwach Polski w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Pombel (Wrocław) — 5831,9 pkt. przed Przyłamskim (Inowrocław) — 5611,3 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 5599,2 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szemplińska (Warszawa) — 5842,8 pkt. Drugie miejsce zajmuje W. Adamek (Warszawa) — 5021,8 pkt. przed Nahoy (Kraków) — 4213,2 pkt. i Wlazło (Warszawa) — 4021,6.

SPORT

Mimo remisu z Gwardią Słupsk

OWKS spada do II Ligi Bokserskiej

Po porażce (12:8), lubelski OWKS intensywnie przygotowywał się do rewanżowego spotkania, — rozumując słusznie, że na własnym terenie, przy pewnych zmianach w obsadzie wag, no i przy własnej publiczności — może uzyskać cenne zwycięstwo, które pozwoli pozostać mu w I Lidze.

Niestety, nie pomógł ani własny ring, ani publiczność, ani zmiany w wagach. Mimo wczorajszego remisu (a w sumie przegranej 3:1), trzeba opuścić miejsce w I Lidze, ustępując je drużynie lepszej, jaką bezspornie okazała się Gwardia. Teraz pozostała dla zawodników i trenerów OWKS — tylko sumienna praca, by w nadchodzącym sezonie odzyskać utracone miejsce w I Lidze.

O KROK OD ZWYCIĘSTWA

Bartczak (OWKS) po kilku atakach Wiśniewskiego, przejął inicjatywę i nie oddał jej do końca walki, uzyskując pierwsze zwycięstwo dla swoich barw.

Miła niespodzianką sprawił Greń (OWKS), który pomijając to, że wygrał walkę przez dyskwalifikację przeciwnika (nieprawidłowe uderzenie) — to jednak do chwili przerwania walki uzyskał przewagę punktową nad znanym zawodnikiem Rozpierskim.

Ogólnopolski turniej klasyfikacyjny tenisistów

W Stalinoogrodzie zakończono ogólnopolski klasyfikacyjny turniej tenisistów.

W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył Radzio.

W grze pojedynczej kobiet na pierwszym miejscu uplasowała się Jędrzejowska.

W grze podwójnej mężczyzn zwyciężyła para Tłoczynski, Chytrowski.

W debłu kobiet para Jędrzejowska, Ryczkówna.

Olsztyn (140 km) zakończył się zwycięstwem reprezentanta CWKS Królaka, drużynowo zwyciężył zespół Gwardia.

Wyniki techniczne całego wyścigu podamy w numerze jutrzejszym.

W Kazimierzu rosną nowe kadry wiejskich aktywistów sportowych

Ludowe Zespoły Sportowe w woj. lubelskim skupiają w swoich szeregach około 25000 osób. Jest to największe zrzeszenie sportowe na naszym terenie. Z roku na rok coraz większa liczba wiejskiej młodzieży wstępuje do LZS.

Jedną z największych bolączek w pracy LZS jest brak wyszkolonego aktywistwo sportowego, który poprowadziłby pracę w podstawowych ogniwach wiejskiego sportu.

Dlatego też Wojewódzka Rada Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych przystąpiła w bież. roku do intensywnego szkolenia wśród członków.

W Kazimierzu nad Wisłą w Domu Turystycznym PITK zorganizowano ośrodek szkoleniowy, w którym przewodniczący, sekretarze i członkowie LZS zdobywają kwalifikacje potrzebne do prowadzenia pracy w Ludowych Zespołach Sportowych. Jeden turnus w Ośrodku trwa sześć dni. Do chwili obecnej przeszkolono ponad 150 wiejskich sportowców.

W ośrodku oprócz szkolenia ideologicznego prowadzone są wykłady z organizacji pracy w LZS, teoretyczne i praktyczne zajęcia sportowe, organizacja imprez sportowych, SPO, klasyfikacja sportowa itp.

Wykładowcami na kursie są: Pietraszewski — instruktor Rady Okręgowej LZS, Olszewska — instruktor Rady Wojewódzkiej LZS, Bartoń — lektor Woj. Kom. SP., Czurak — kier. sekcji szkolenia WKKF, Ostrzyżek — inspektor klasyfikacji WKKF.

W piątek 19 bm. odbyło się uroczyste zakończenie drugiego turnusu

Nowoczek (OWKS) w walce z Ponantą uzyskał remis. Bił on zbyt szeroko, siedzi odkryty, a w III rundzie otrzymał napomnienie za bicie głową.

Mistrz Polski Konarzewski (G) — mimo wysokiej wygranej z Doleckim — nie zachwylił. Prócz tego, jego zachowanie się w ringu, odbiega daleko od miana sportowego (strojenie min, nonszalancja itp.).

Kosicki (G) — wygrał wysoko z Ratajem, wyciągając swym zwycięstwem punktację meczu na 5:5.

Nowak (OWKS) — ładnie rozpoczął walkę z Szulcem. Zdobył nawet nieznaczny przewagę w I starciu. W następnych jednak, niepotrzebnie wdał się w bijatykę. Po silnym ciocię Szulca poszedł w II rundzie na deski i od k. o. uratował go gong. W III starciu po kilku ciosach Szulca, zapoznał się dwukrotnie z deskami tak, że sędzia odesłał go do rogu. Po tej walce stan meczu — 7:5.

W wadze lekkośredniej spotkali się Cyran (G) i Osicki.

Pierwsza runda należała do Osickiego. W drugiej, wdał się on w bijatykę, która bardziej odpowiadała Cyranowi (jak zresztą wszystkim innym zawodnikom Gwardii) — i utracił uzyskaną poprzednio przewagę. Ostatnia runda należała do Cyrana. W sumie walka została uznana za nierozstrzygniętą, a wynik meczu brzmiał 8:6.

Jaworski (OWKS) — w walce ze Świdzińskim wykazał dobre przygotowanie kondycyjne, które pozwoliło mu na atak przez wszystkie trzy rundy, a nawet na ładną końcówkę w III starciu.

Po tej walce stan meczu wynosił 8:8.

Licznie zgromadzona publiczność liczyła się z wygraną OWKS. W półciężkiej bowiem był wystawiony Czaplinski, a w ciężkiej Jeź.

Tragedia jednak nastąpiła już w I starciu wagi półciężkiej, kiedy (nieczysto zresztą walczący) Łysiak, wykorzystując odkrytą szcękę Czaplńskiego, zadał mu w zwarciu potężny sierń z lewej, po którym pięściarz OWKS został wyliczony, a spadek do II Ligi przesadzony, bowiem wygrała Jeź z Albrechtem w wadze ciężkiej (jak to się zresztą stało) — nie mogła uratować Lublinian od utraty miejsca w I Lidze.

Walkę w ringu prowadził b. słabo Kasprzyk z Warszawy. Punktowali: Twardowski, Koszuliński i Lukomski.

Z wielkich budowli festiwalowych w Bukareszcie

Młodzież i cały rumuński lud pracujący, ze szczególnym zapałem przystąpiły do pracy na budowach, które przygotowuje się na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Tysiące młodzieży na budowach festiwalowych dają dowody wspaniałego bohaterstwa w pracy. 11 brygad jednostki nr 1 na terenie budowy parku kultury i sportu „23 sierpnia“ przekracza normy o 100—200 proc. Za osiągnięcia te jednostka otrzymała sztandar ŚFMD. Imiona takich brygadzystów, jak Moldoveanu, Badiu Ianculovici z budowy kompleksu sportowego „23 sierpnia“, Slatiananu Ion, Calota Ion czy Faih — Ali — Sadet z budowy festiwalowej w rejonie „Grivita Rosie“ — znane są i szanowane przez wszystkich budowniczych.

W rezultacie wysiłków budowniczych postępują szybko prace na wszystkich budowach, które mają być gotowe na Festiwal. Na terenie budowy parku sportu i kultury „23 sierpnia“ olbrzymi stadion, który wkrótce tutaj stanie, zaczyna przybierać już wyraźne kształty. Zaawansowane są również prace instalacyjne i drogowe na terenie całego parku. Na terenie budowy monumentalnego Teatru Muzycznego, roboty osiągnęły już końcową fazę. Dziesiątki załóg cieślarskich, murarskich, itd. przekraczają dzienne normy, przyspieszając termin otwarcia tego pięknego teatru.

W celu przedterminowego zakończenia budów festiwalowych, budowniczy największej budowli festiwalowej, parku kultury i sportu „23 sierpnia“ rzucili wszystkim brygadystom, robotnikom, technikom i inżynierom wezwanie do współzawodnictwa. Wezwanie budowniczych parku kultury i sportu zostało przyjęte z entuzjazmem przez budowniczych pozostałych budowli festiwalowych.

Przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o Pokój i Przyjaźń, opiekowanie Bukaresztu, miejsc spotkań delegatów młodzieży wszystkich krajów, jest sprawą honoru każdego brygadysty, robotnika, technika, czy inżyniera wszystkich budowli festiwalowych.

Wojewódzkie mistrzostwa juniorów w boksie

Koło Stal WSK zorganizowało mistrzostwa juniorów woj. lubelskiego w boksie. Na starcie zawodów stanęło 73 zawodników z OWKS, Gwardii, Bud., Ogniwa, Kolejarza, Startu, LZS i Stali. Na uwagę zasługuje fakt, iż w tegorocznych mistrzostwach startowało wielu zawodników z terenów dotychczas zaniedbanych w tej dyscyplinie sportowej jak z Biłgoraja, Kraśnika, Piask itp. Warto również podkreślić lepszy poziom walk niż w latach ubiegłych.

Najładniejszymi z walk finałowych było spotkanie w wadze muszej Góralskiego (Ogniwo Lublin) z Bednarskim (Zamość LZS), w wadze lekkiej Murawskiego (OWKS) z Chmielewskim (Ogniwo Lublin) w wadze lekkośredniej Kutysa (Start Biłgoraj) z Głową (OWKS) i w półśredniej Wójcika (Stal Kraśnik) z Pietyra (Stal WSK).

W poszczególnych wagach tytuły mistrzów zdobyli (od wagi papierowej do półśredniej) z powodu braku zawodników nie odbyły się spotkania w wadze średniej i ciężkiej.

Sochal (LZS Rury)
Góralski (Ogniwo Lublin)
Góra (Gwardia Lublin)

Sygacz (OWKS)
Murawski (OWKS)
Kutys (Start Biłgoraj)
Wójcik (Stal Kraśnik)
Podleśny (LZS Rury)
Mamiński (Ogniwo Lublin).

Zawody toczyły się w sportowej atmosferze co jest dużą zasługą trenerów przygotowujących swoich pięściarzy do mistrzostw.

Warto podkreślić pracę trenerów Stali — Zaleskiego i Kołodyńskiego, którzy przed mistrzostwami pomagali innym kolejom sportowym jak Start Biłgoraj, LZS Zamość itp. w przygotowaniu młodych bokserów do tej poważnej imprezy. (es)

Doskonały wyczyn polskich szybowników

W Lesznie odbyła się trzecia konkurencja szybowcowych Mistrzostw Polski. Zadaniem dnia był przelot docelowy - szybkościowy po trójkątnej długości 300 km na trasie Leszno — Gniezno — Kalisz — Leszno.

Konkurencja ta niezwykle trudna zarówno pod względem technicznym i taktycznym, jak też wymagająca szczególnych warunków meteorologicznych rozgrywana jest niezwykle rzadko i nieważna z reguły charakter indywidualny. W Polsce warunków takiego przelotu spełnił dotychczas tylko jeden pilot — Ackerman w 1951 roku.

Uzupełnienie przelotu zadaniem osiągnięcia maksymalnej szybkości naładowało tej konkurencji charakter poważnej próby dla czołwki polskiego szybownictwa.

Konkurencja ta przyniosła pełny sukces młodym pilotom polskim. Spuścód 44 startujących do godziny 17-tej na lotnisku w Lesznie wylądowało 27 szybowców, w tym 4 prowadzone przez kobiety.

Według pobieżnych obliczeń przeciętna szybkość czołwki wynosiła około 55 km na godzinę. W liczbie zawodników, którzy zajęli najlepsze miejsca znajdują się: Witek (Wrocław), Skrzydlewski (Stalinoogrod), Gorzelak (Wrocław), Popiel (Wrocław), Kilakowski (Kraków), Adamek (Warszawa) oraz pilotka Wlazło (Warszawa).

Wyczyn ten, w skali tak masowej, nie mający precedensu w historii światowego szybownictwa, stanowi wysokie i chlubne kryterium do oceny poziomu polskich pilotów szybowcowych.

O Puchar Polski w koszykówce

W ćwierćfinałowych spotkaniach w koszykówce o Puchar Polski OWKS Lublin pokonał wysoko Gwardię Op